

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi 50 hal.

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 8. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690. Telefon Redakcyi Nr. 519. — Telefon Administracyi 637.



Prenumerata miejscowa:	
rocznie	84— K
półrocznie	42— "
kwartrocznie	21— "
miesięcznie	7— "

Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	96— K
półrocznie	48— "
kwartrocznie	24— "
miesięcznie	8— "

Za dostawę 2 K. miesięczna.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszej 6 K, druzdy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Geny ogłoszeń (anonosów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1.50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów Podwale I. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 25 września 1919 r. przeniósł sędziów sądu okręgowego w VII. klasie rangi, Michała Bodeńskiego z Krakowa do Tarnowa, zaś Leopolda Zarzyckiego z Tarnowa do Krakowa.

Prezes Dyrekcji skarbu zamianował w administracyi skarbowej w Małopolsce

I. Adjunktami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi następujących starszych oficyantów kancelaryjnych:

Józefa Jurka z Dobromila, Dyonizego Grubera ze Lwowa, Wojciecha Mazurkiewicza z Łańcuta, Stanisława Kozłowskiego z Gorlic, Józefa Langa ze Lwowa, Józefa Krzysztona z Grybowa, Jakóba Bartha ze Starego Sambora, Izraela Gelegrntera z Kołomyi, Bernarda Kampa ze Lwowa, Stanisława Kłodzianowskiego z Bóbrki, Józefa Cybulaka z Łańcuta, Juliana Kohmanna ze Lwowa, Joachima Brodfelda z Katusza, Wawrzynca Ohmura z Jarosławia, Andrzeja Karakiewicz z Krakowa, Izidora Małeckiego z Drohobycza, Wolfa vel Wilhelma Freidesa z Dobromila, Jana Siekierskiego z Brzeszowa, Jana Dąbrowskiego z Limanowej, Eustachego Lewickiego z Żółtkwi, Bernarda Zippera z Żółtkwi, Jana Michalewicz z Tarnowa, Władysława Kmiecika, z Żydaczowa, Władysława Skowrońskiego z Kolbuszowej, Adama Izakiewicza z Jaworowa, Konstantego Seredę z Kamionki, Nuchima Bothenberga z Turki, Jana Koniecznego z Nowego Sącza, Józefa Geduldiga ze Złoczowa, Juliana Niemczyka z Przemyśla, Andrzeja Lubczyńskiego

z Kołomyi, Władysława Przeszlakowskiego z Brzeżan, Kazimierza Erazma 2 im. Kowalskiego ze Lwowa i Mieczysława Teichmanna ze Stanisławowa.

II. Oficyantami kancelaryjnymi i w X. klasie rangi starszych oficyantów i oficyantów kancelaryjnych a to:

Mojtesza Kirschena z Grzymłowa, Jana Kowalskiego ze Lwowa, Feliksa Schabińskiego z Sanoka, Majera Leiba 2 im. Perlmana z Tarnopola, Jana Brotzenbacha z Bolechowa, Wilhelma Wojtanińskiego z Mościsk, Stanisława Barańskiego z Wieliczki, Michała Czornego ze Szczerca, Aleksandra Pohoreckiego ze Lwowa, Judę Handzla z Jarosławia, Stanisława Bilińskiego z Kosowa, Juliana Dörflera ze Lwowa, Józefa Polnera z Sambora, Piotra Biela z Krakowa, Emila recte Mendla Friedmanna z Borszczowa, Samuela Leiba 2 im. Karpa z Gródka, Piotra Fierzgę z Krakowa, Franciszka Barana z Wieliczki, Andrzeja Garbaczewskiego z Krakowa, Jana Zagórskiego z Sambora, Aloizego Mosssetiga z Uhnowa, Rafała Adama 2 im. Brylskiego ze Złoczowa, Jana Piotra 2 im. Romowicza z Liszek, Leiba vel Leona Seidna z Przemyslan, Jakóba Zaliela Scherra z Zaleszczyk, Leona recte Leiba Fromma z Turki, Stanisława Morawetza z Tlustego, Kszimierza Świdorskiego z Krakowa, Gustawa Wetscherka z Brzeska, Józefa Rechula z Kolbuszowej, Józefa Kosteckiego z Doliny, Franciszka Adama 2 im. Klasseka z Dąbrowej, Bogusława Lekwarskiego ze Lwowa, Walentego Karpińskiego z Przemyśla, Samuela Gruna z Nowego Sącza, Jakóba Seidla z Husiatyna, Filipa Uimanna z Jarosławia, Józefa Rogalę z Kolbuszowej, Aleksandra Klementowicza z Jarosławia, Adolfa Feintucha z Katusza, Józefa Dzwonowskiego z Żydaczowa, Władysława Miynartowicza z Raszehowa, Mi-

chała Wojciechowskiego z Czortkowa, Antoniego Bednarczyka z Tarnowa, Jana Stepnińskiego z Krakowa, Władysława Tarnawskiego ze Lwowa, Jana Korpaka z Drohobycza, Andrzeja Faryniowicza z Nowego Sącza, Izaka Weisera recte Rohera z Rudek, Józefa Paszkiewicz z Krosna, Karola Kłosa z Mielca, Władysława Biele z Wadowic, Jana Lorenza z Muszyny, Maksa Schatza z Kamionki, Dominika Stesłowicza z Wiśniowczyka, Mikołaja Jaworskiego z Jasła, Kazimierza Peruckiego ze Złoczowa, Adama Malinowskiego z Dukli, Andrzeja Leykę z Mielca, Władysława Aleksandrowicza ze Lwowa, Ludwika Mslawskiego ze Lwowa, Henryka Przestalskiego z Katusza, Ludwika Korpanego z Dąbrowej, Zygmunta Michalewicz z Niska, Franciszka Dworskiego z Nowego Targu, Michała Śledzińskiego z Rohatyna, Michała Hussakowskiego z Zaleszczyk, Edmunda Kasparka z Wadowic, Józefa Patera z Ropczyce, Arnolda Offenbergera z Sanoka, Peretza H-cha z Madenic, Antoniego Olesińskiego z Żywca, Władysława Ochaba z Ropczyce, Maryana Wojnarowskiego z Wieliczki, Albina Oleszkiewicza z Jaworowa, Aleksandra Siegmajera z Tarnopola, Franciszka Prokopa z Gorlic, Józefa Chaima 2 im. Fassza z Brzozowa, Antoniego Jana 2 im. Ścieskę z Żywca, Tadeusza Pohońskiego ze Lwowa, Michała Wiczkowski z Behorodeczan, Jana Żyglickiego z Tarnobrzega, Bernarda recte Berla Drattlera z Żółtkwi, Abrahama Verliebtera z Lubaczowa, Aleksandra Faustyna 2 im. Bordańskiego z Kosowa, Antoniego Trybni z Andrychowa, Jana Bureczyka ze Lwowa, Jana Warchoła z Brzeżan, Tytusa Edera ze Lwowa, Izidora Eisnera recte Bodiana z Trembowli, Maryana Trętowskiego z Niska, Józefa Chojeckiego z Wadowic, Mikołaja Tkaczyszyna z Łopatyna, Ferdynanda Mo-

skalewskiego z Przemyśla, Karola Kohmanna ze Lwowa, Artura Szyszkowicza ze Lwowa, Schlome Feldmanna z Tarnopola, Mieczysława Augustyna z Tarnowa, Izaaka Weissagera z Jarosławia, Stefana Roszę z Ropczyce, Emanuela Stanowskiego z Krakowa, Leona Fraunknehta z Oświęcimia, Franciszka Sobolewskiego z Bohorodeczan, Wojciecha Kuczware z Trembowli, Stefana Vogelsingera ze Lwowa, Franciszka Rutola z Chrzanowa, Adama Grocholskiego z Sieniawy, Władysława Tyłutkiego z Kolbuszowej, Wolfa Schmidta z Cieszanowa, Marc na Bednarza z Limanowej, Józefa Czarnika z Liska, Stanisława Dymitrowskiego z Kolbuszowej, Gustawa Mühlua ze Stanisławowa, Edwarda Kostrzaba ze Lwowa, Andrzeja Skupienia z Chrzanowa, Emila Speidla z Jasła, Stanisława Schelsa ze Lwowa, Maksymiliana Tyrrowskiego z Gródka, Edwarda Petrykiewicza z Jasła, Władysława Józefa 2 im. Elstera z Zakliczyna Adolfa recte Abrahama Grossberga z Tarnopola, Józefa Weinbauma recte Byka ze Lwowa, Aleksandra Weberfelda ze Lwowa, Stanisława Mroza z Tarnobrzega, Feliksa Trojaka z Nadwórnej, Karola Greifa z Mielnicy, Bernarda Kohna z Rzeszowa, Karola Balaka ze Lwowa, Modesta Dębskiego z Kołomyi, Józefa Bittnera z Tarnowa, Józefa Gellera z Horodenki, Jana Kwaśniewskiego z Krosna, Seweryna Bilińskiego ze Lwowa, Józefa Beltraniego z Gródka, Jana Guzega z Radłowa, Salamona Łapjówka ze Lwowa, Juliana Grzegorza 2 im. Siemaszkiewicza z Żółtkwi, Józefa Beszczaka z Jasła, Michała Kruka ze Lwowa, Ignacego Słowikowskiego ze Lwowa, Józefa Żurakowskiego ze Stryja, Jana Maykuta z Przeworska, Zygmunta Zdziejowskiego z Czortkowa, Bolesława Dąbrowskiego z Drohobycza, Jana Kurdziela z Wojniłowa, Fryderyka Wohna

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

41)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Potemkin schyliwszy się, ciągnął dalej: — Przy tej sposobności rad jestem, że mogę osobiście złożyć hołd Waszej Królewskiej Mości, jako najbliższemu sąsiadowi i przyjacielowi Jej Imperatorskiej Mości.

Ponieważ to nie była audyencya, ale tylko wymiana powitalnych grzeczności, a do wieczery było jeszcze dwie godziny, trzeba było czas ten wypełnić rozmową, jaką inną niż na temat zwykłych komplementów. Kiedy się one wyczerpały, Król zwrócił się do Potemkina.

— Pozwolisz, książę, że mu przedstawię księdza biskupa Naruszewicza, którego imię jest niewątpliwie znane Waszej Królewskiej Mości?

— Będę bardzo wdzięczny.

Po chwili wszedł Naruszewicz, już widocznie uprzedzony o tem. Była to postać średniego wzrostu o twarzy nieregularnej, kościstej nieco i jakby zwichrzonej, o czole wysokim z potylicą, którego wychylał się za duży nos, w końcu nieco do góry zadarty. Twarz tę wcale nie piękna oświecały oczy ciemne, duże i o mądrym, ciekawym spojrzeniu. W ruchach swoich, zamiast dworskiej dy-

stynkcyi, miał raczej jakąś swobodność i rozbudność.

Ledwie się w progę ukazał, Potemkin szybkim ruchem z krzesła się podniósł i wyciągając obie ręce, do biskupa podszedł.

— Jakże jestem szczęśliwy, że mogę uścisnąć dłoń tak znakomitego męża... chlubę Polski.

— Wasza Książęca Mość jesteście zbyt łaskawy...

Potemkin cofał się do Króla, pociągając za sobą Naruszewicza.

Z tej krótkiej chwili skorzystał Król i wskazując ręką księdza Księciu, z której przed chwilą powstał, do Naruszewicza się zwrócił: — Siadał, biskupie. Jesteś z wizytą nie u Króla, lecz u przyjaciela.

A potem dodał:

— Będziecie mieli wiele do gawania ze sobą.

— Właśnie przed kilkoma dniami wręczono mi „Taurykę”. Tak znakomite dzieło uszę natychmiast przełożył na język rosyjski.

Biskup skłonił się.

— Kto jest księciem Tauridy, tego musi Tauryka interesować.

— Tam wszystko albo tajemnicą albo wielkością.

— Wasza Książęca Mość ma słusność. Scytowie, a może Kimeryanie, potem kolonie greckie, potem państwo Bosforańskie, potem Chersones i chrześc Włodzimierza, kolonie genueskie, panowanie Turków i Tatarów, wreszcie zdobycie Krymu orężem Waszej

Książęcej Mości, wszystko to wypełnia obficie karty tego pięknego kraju.

— Mam nadzieję — dodał z uśmiechem Potemkin — że on dopiero pod rządami Jej Imperatorskiej Mości zakwitnie.

Uczuwszy, że jest to trochę za bliski termin, nagle zwrócił rozmowę na inny temat.

— Od jakiego wyrazu może pochodzić rzeczywiście nazwa Tauryki?

I wnet dodał:

— Czy nie od łacińskiego taurus — jako symbol krajny hodującej piękne bydło, albo może od konstelacji byka?

— Wątpię, ludzie od pasterstwa przechodzą do rolnictwa. Według tej genezy Tauryką powinien-by się cały świat nazywać.

Strapiło to trochę Potemkina.

— Jakże ksiądz biskup sądzi?

— Tę zagadkę trudno rozwiązać. Jeżeli Herodot dobrze wiedział to cały półwysep zamieszkiwali Scytowie, prawdopodobnie pokrewni Słowianom i oni to może, wspólnie z Grecami, na samym przesmyku, który my nazywamy Perokopem, wybudowali miasto Taphrae, o czem Pomponiusz Mela wspomina, a ponieważ taphrae po grecku rów znaczy, należałoby przypuścić, że od tego miasta, strażącego wejścia do półwyspu, powstała i nazwa całego półwyspu.

— Ale ma on inną jeszcze nazwę — Krym? — dorzucił Król.

Naruszewicz uśmiechnął się lekko.

— I u stoimy tylko przed hipotezą historyczną.

— Tak — potwierdził Potemkin — bo

trebaby rozwiązać zagadkę: czy nazwa Krymu pochodzi od Kymeryan, zamieszkujących niegdyś półwysep, czy też od miasta Kymerton, które nad przekopem było przez nich zbudowane?

— A może od Herodotowego emporium Krimii? — dodał Naruszewicz.

Król, widząc, że się zanosi na rozmowę bardzo suchą i lekając się, ażeby biskup nie zdruział dostojnego gościa, zwrócił rozmowę na temat bardziej aktualny.

— Teraz dzięki zwycięstwom Waszej Książęcej Mości, Krym i Noworosyja będą tworzyć częstkę potężnego państwa.

— Z Krymem nie mieliśmy tyle kłopotów, co z posiadłościami kozaków zaporoskich — zanim zdobyliśmy te kraje.

— O, i my z nimi mamy nie mało. Jeszcze przed dwunastu laty trzeba się było strzedz ustawicznie przed tymi rabownikami.

Król dyskretnie przemilczał o rzezi Humanńskiej, pamiętając o tem, że Rosję posądzano o nramoty podlegające

— Od roku 1775, kiedyśmi zburzyli to gniazdo szerszej kozackich, już macie spokój. Proszę sobie wyobrazić, że na kilkadziesiąt mil kwadratowych najżyźniejszej ziemi, było tylko około 2 1/2 tysięcy zabudowań podobnych do mieszkań ludzkich, a na tej obrzeżniej przestrzeni wleczyło się mało co więcej nad 12.000 ludzosc, która przetrwała i rozbojniczyła, bawiąc się wolonanem i rybołówstwem w czasie wojny od rabunków.

— Jeszcze Oczaków został... — wtrącił Król.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z Krakowa, Jana Maniewskiego z Czortkowa, Włodzimierza Suchodolskiego z Krakowa, Wiktora Leguckiego z Przemysła, Wawrzyńca Jabłońskiego z Sokółowa, Maryana Dutkiewicza z Turki, Eugeniusza Turzńskiego z Lwowa, Leona Tessarowicza ze Lwowa, Bartłomieja Łazarskiego vel Władysława Peterherycza z Przemysła, Jana Ratyńskiego z Liska, Edmunda Bratkowskiego ze Lwowa, Jana Tychowskiego ze Lwowa, Chaima Schwarzera z Lubaczowa, Zalela Majera 2 im. Schwebela recte Zollera ze Zborowa, Piotra Samosieja ze Lwowa, Mieczysława Rycerza z Tiumacza, Michała Branę z Wadowic, Marcina Madeja z Rzeszowa, Kajetana Porwysza z Żurawna, Władysława Kudę z Łańcuta, Leona Epsteinę ze Złoczowa, Wilhelma Przychozdzkiego z Liszek, Ludwika Michałowskiego z Kałusza, Piotra Pawluka z Czortkowa, Józefa Świętalskiego z Mszany, Jana Gilewicza z Jaworowa, Adolfa Ochmanna ze Lwowa, Maryana Petry'ego ze Lwowa, Adama Dobosza z Wieliczki, Jakóba Roczmierowskiego z Krakowa, Józefa Wycałka z Mielca, Joachima Monczakowskiego z Czortkowa, Mendla Friesla z Mościsk, Antoniego Stelmacha z Niska, Jana Baluka z Czortkowa, Wiktora Piaseckiego ze Lwowa, Bronisława Fronca z Wadowic, Mieczysława Emlera ze Lwowa, Leona recte Leiba Wartha ze Sokala, Wawrzyńca Grabińskiego ze Lwowa, Bazylego Koszutę ze Lwowa, Jana Szyrskiego z Tarnopola, Stanisława Wala-wendę z Tarnowa, Władysława Bednarskiego z Brzeżan, Władysława Laskowskiego ze Lwowa, Mateusza Gołębskiego z Wadowic, Jana Rożankowskiego z Radymna, Leopolda Żółkiewicza z Rzeszowa, Grzegorza Wovka z Przemysła, Antoniego Urbanowicza z Komarna, Porfirego Zieniewicza z Kołomyi, Stanisława Zajęca z Wadowic, Karola Michałkiewicza z Podgórzca, Henryka Bernaczka z Boryni, Bolesława Klimka vel Klimkiewicza z Tuchowa, Bolesława Piramowicza z Rymanowa, Natana Byka vel Honiga z Sokala, Franciszka Tętnowskiego z Nowego Targu, Władysława Nawrockiego z Sanoka, Piotra Serninga ze Stanisławowa, Oskara Józefa Biermańskiego z Żywca, Edmunda Andrysika z Krakowa, Romana Koszykiewicza z Żywca, Majera Hornsteina z Krakowa, Antoniego Krausa z Krakowa, Marka Galarusa z Krościenka, Józefa Hajeka z Buczacza, Grzegorza Biłousa z Liska, Antoniego Kaznowskiego z Nowego Sącza, Piotra Kiniarza ze Lwowa, Jana Cebulę z Białej, Zacharyasza Głębocznego z Przemysła, Stanisława Hiszty'ego z Pilzna, Leonarda Jabłońskiego z Czortkowa i Prokopa Czocharę z Tiumacza.

Rozporządzenie

Ministra Kolei Żelaznych w sprawie obliczenia przewoźnego za przesyłki, zatrzymane na stacjach pośrednich Małopoleki i Ślązka w razie zawieszenia cywilnego ruchu towarowego.

Na czas trwania nadzwyczajnych stosunków aż do odwołania zarządzam w Okręgach Dyrekcyj Krakowskiej, Lwowskiej i Stanisławowskiej, co następuje:

1. Za przesyłki, zatrzymane wskutek zawieszenia cywilnego ruchu towarowego na stacjach pośrednich, które po podjęciu ruchu odsyła się na podstawie pierwotnego listu przewoźnego do stacji przeznaczenia, liczy się przewoźne nie do stacji pośredniej i od niej, lecz tak, jak gdyby przesyłka szła bez przerwy ze stacji nadawczej do stacji przeznaczenia.

2. Za przesyłki, odebrane na stacji pośredniej, a przed upływem dwóch miesięcy po nadejściu możliwości dalszego wyeksperymentowania, nadane za nowym listem przewoźnym do pierwotnej stacji przeznaczenia, liczy się przewoźne do stacji pośredniej i od niej; w drodze reklamacji oblicza się jednak przewoźne, jak pod 1).

3. Za przesyłki, zatrzymane na stacji pośredniej, które przed upływem dwóch miesięcy po nadejściu możliwości odesłania ich z powrotem zwraca się do stacji nadawczej, liczy się przewoźne w następujący sposób:

a) za drogę ze stacji nadawczej do stacji pośredniej według obowiązujących taryf; b) za drogę powrotną ze stacji pośredniej do pierwotnej stacji nadawczej, jeżeli przesyłkę tę nadano do zwyczajnego przewozu, według specjalnej taryfy 3), o ile należności przewozu za daną przesyłkę nie oblicza się według tańszej taryfy.

Takie przesyłki powrotne mają być nadane pod adresem pierwotnego nadawcy zatrzymanej przesyłki za listem przewoźnym, w którym wysyłający ma pisemnie zażądać zastosowania przyznanej ulgi taryfowej.

Przy nadaniu należy równocześnie okazać list przewoźny, za którym przesyłka była wysłana z pierwotnej stacji nadawczej. Częściowe odsyłanie przesyłki z powrotem jest niedopuszczalne.

Jeżeli nadawca nie przepisał w liście przewoźnym zastosowania ulgi taryfowej, przyznanej w ust. 2 i 3, może zażądać zastosowania jej i wyrównania różnicy w drodze reklamacji.

Żądanie takie o zwrot nadwyżki przewoźnego ma wystosować nadawca pierwotnej przesyłki w ciągu roku po zapłaceniu przewoźnego, przedkładając równocześnie list przewoźny, albo dowód zapłacenia należności (frankatura) do tej Dyrekcyj, w której okręgu leży stacja pośrednia, gdzie przesyłkę zatrzymano.

Taryfowej należności za wykonanie dodatkowego zlecenia nie liczy się.

Kierownik Ministerstwa:

(—) J. Eberhardt.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 20 października 1919.

Front litewsko-białoruski:
Prowadzone przez bolszewików ataki na południe od Połocka w rejonie wsi: Pyszna, Usacz i Homel zostały krwawo odparte. Na północ od Borysowa w rejonie Kiszyna i Słobódki oddziały nasze odrzuciły niespodzianym wypadem i rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc 60 jeńców, dwa działa i dwa karabiny maszynowe. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. Haller.

Święto Zjednoczenia armii polskiej.

Mowa Prezydenta miasta:

Z Krakowa donoszą: W czasie wczorajszego obiadu w Grand hotelu prezydent miasta Fedorowicz wygłosił następujące przemówienie:

Niezwykłą dziś obchodzimy uroczystość: Gościmy w murach Krakowa Pierwszego Naczelnika Państwa Polskiego. Niespełna rok temu, kraj nasz, jeszcze rozdarty na troye, nagle zrzucił ze siebie wiekowe pięta niewoli, zjednoczył się dla wyzwolenia niepodległości orężem i wolą całego narodu. Świat nas uznał i postawił w rzędzie wolnych państw swobodnie o sobie stanowiących. Ziściły się marzenia narodu.

Gdy jednak okiem sięgniemy w niedaleką przeszłość kilka lat wstecz, gdy wspomniemy ówczesne rozliczne prądy i wręcz odmiennie nieraz programy — dostrzeżemy w tej krótkiej jeszcze perspektywie historii, że wszystko, co nas dzieliło, wszystko, co nas różniło, wszystko to dziwnie zbladło i zmalowało, a natomiast uwydatnił się ten zdrowy zmysł narodu, który na wszystkich czynach wysisnął konieczność podporządkowania rozlicznych programów w jednej wielkiej idei państwowej.

Wojsko Polskie dało pierwszy świetny przykład zjednoczenia. Mamy wśród siebie zasłużonych dla Ojczyzny bohaterów żołnierzy. Im to w pierwszym rzędzie należy się wdzięczność narodu. Tworzyli oni swoje armie z ludzi wyrosłych i chowanych w biegunowo nieraz różnych pojęciach społecznych na ziemiach nieraz odległych od ojczystych zagonów, nieraz wśród społeczności wrogich samemu istnieniu Polski. A mimo to we wielkim poczuciu obywatelskim i zrozumieniu chwili dziejowej zdołali skupić różnorakie armie pod jednym wspólnym znakiem dobra publicznego. W rocznikach Krakowa na zawsze świętem narodowym pozostanie

dzień 6 sierpnia, dzień wymarszu „Strzelców Komendanta Piłsudskiego”. — Porwał się jak młody orzeł do walki z olbrzymem i dziś widzimy, że Wodzowi proroczy duch wskazał tę drogę. I nie zaparł się Piłsudski idei walki niepodległościowej, choć go ona w dwa lata później we więzienne mury Magdeburga zagnała.

Szalonym wydawał się wielu bohaterowi czyn Hallera pod Rarańczą, bezradziejszy pochód jego przez rozległą Ukrainę. A jednak dziś czyn ten wydał wspaniałe owoce i widzimy w osobie generała nie tylko bohatera żołnierza, lecz nadto założyciela armii polskiej we Francji. Generał Haller udowodnił nie słowem lecz czynem mocarstwu sprzymierzonym, że Polskę stać na czyn orężny żołnierza, który stanie na wezwaniu w karnym orydyku i każdej chwili życie położy w ofierze dla dobra ojczyzny.

Trudne niemal ponad miarę człowieka było zadanie generała Dowbór-Muśnickiego skupić rozproszone wśród rozpadającej się armii rosyjskiej, zdrowe polskie zastępy. Niemniej trudne bronić zachodniej granicy Polski przed najcięższym jej wrogiem Niemcem. Jesteśmy świadkami czynu historycznego, czynu, który może się zdarzyć tylko w narodzie, w którym drzemie wielka potęga i wyrobione poczucie praworządności państwowej.

Oto bohatersey generałowie Haller i Dowbór-Muśnicki poddają siebie swoje armie pod rozkazy Naczelnego Wodza.

To też dziś Polsce zazdroszczą sprzymierzeni wielkiej karnej i jednolitej armii. Nie też dziwnego, że z takim żołnierzem można skutecznie bronić kraju od zalewu bolszewizmu ze wschodu i północy, a od napaści zaboreczych z zachodu i południa.

W trudnych i ciężkich warunkach życia społecznego naród wykonał ze siebie, o party na najbardziej demokratycznych zasadach pierwszy Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej. Stał się do pracy nad budową Państwa Polskiego chłop i robotnik, mieszczanin, ziemianin i duchowieństwo polskie, stanęły wszystkie stany i zawody, stanęły wszystkie stronnictwa polityczne. W tym składzie Sejm uznał Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa. Ciężki trud włożyły losy na barki Naczelnika, bo przyszłość narodu już w najbliższym okresie wymaga rozwiązania tylu i tak różnorodnych a bardzo ważnych zadań jak: ułożenie konstytucji państwowej, zorganizowanie administracji, regulacja waluty, konieczność podniesienia przemysłu w kraju dla uniknięcia zbytnej zależności od zagranicy i podwyższenia produkty i to w tak trudnych warunkach wśród różnorodnych braków i niedostatku środków żywności. Troski te dzielili z Naczelnikiem Sejm i wszyscy obywatele Państwa pragnąc aby stworzona była jak najprędzej prawna podstawa jego bytu. Niezdołamy jednak wywalczyć spokojnego bytu i zdrowego rozwoju narodu jeżeli nie stanowią wszyscy do pracy poświęcając cele stanowe czy partyjne dla dobra publicznego, podporządkując program partyjny czy stronnictwa jednemu wielkiemu programowi, jakim jest *salus Reipublicae*.

Tadeusz Pini.

2)

O sztukę polską.

(Ciąg dalszy).

Ludzie o wyższej kulturze umysłowej, chcąc wyrobić sobie pojęcie o jakimś narodzie, zaczynają zwykle obserwację od wartości wyższych, duchowych, a więc przede wszystkim od sztuki. Pinakotekę przejdą obojętnie, ale Luwr, Luksemburg lub londyńska „Galerya narodowa” olśnią ich i zachwycą, a o ile z tym zachwytem złączy się szacunek dla literatury i dla całego mechanizmu życia społecznego i państwowego, sąd o badanym narodzie będzie już wyrobiony, a pełen entuzjazmu. Sztuka odgrywa w nim rolę pośredniczkę i kierowniczkę.

Że tak bywa istotnie, nie trudno stwierdzić. Wszakże podziw dla greckiej poezji, architektury i rzeźby tak dalece zabarwił nasze pojęcia o starożytnych Grekach, że ten naród sprytnych handlarzy i bezwzględnych wyzyskiwaczy otaczamy aureolą idealnej doskonałości. Sztuka włoska z epoki renesansu przysłoniła nam sobą najzwyklej zdrowy pogląd na nowożytnych Włochów, a nasza niezajomość sztuki angielskiej wypacza nam pojęcia o Anglii. Francja więcej światła zdobyła swoją kulturą artystyczną, niż mieczem. Wszak nasze wybitne sympatyje dla tego bohaterskiego narodu wykłwily na tle podziwu dla jego literatury i sztuki, a nasi klasycy z początku XIX. wieku zapatrzeni byli w Francję, jak w tęczę, pomimo wielkiej rewolucji i Napoleona, ale bynajmniej nie dla nich. I te związki zadziergnięte przez sztukę, przetrwały do dnia dzisiejszego.

Jeżeli u innych narodów sztuka jest jednym z wielu czynników, zdobywających szacunek obcych i budzących niezbędny w życiu społecznym i politycznym dumę narodową, to u nas jest ona w epoce porozbiorowej chyba jedynym. Zepchnięci przez zaborców z normalnych torów rozwoju kulturalnych społeczeństw, odrzuceni od życia politycznego, skropowani i ubezwładnieni w większości spraw społecznych, pozbawieni wielkich warstwą pracy naukowej, ogłupiani i demoralizowani systematycznie i z wyrachowaniem, mogliśmy zaledwie złotym chodem nadążać za olbrzymimi krokami rozwoju cywilizacji europejskiej, więc też pozostaliśmy za nią bardzo daleko w tyle. Nasz przemysł i handel są w przeważnej większości w rękach obcych, nie mamy koleji/ani gościeńców, nie mamy szkół i chlubiemy się największym w środkowej Europie procentem analfabetów, nie mamy w miastach i po wsiach najprostszycy urzędów kulturalnych — słowem wszędzie widać upokarzające ślady potwornego zastoju, w jakim nas utrzymywała niewola. Jedna tylko dziedzina, nietknięta knutem, pozostała nam otworem: sztuka — to też w niej jędnaj dokonałiśmy rzeczy prawdziwie wielkich.

Nasza poezja od Mickiewicza do Kasprzycy i Tętmajera, muzyka od Chopina do Paderewskiego i malarstwo od Matejki do Malczewskiego — to są zdobycze i tryumfy naszego narodu i całej ludzkości i z nich możemy naprawdę i słusznie być dumni. Są one tak olbrzymie, że ich wartości nie umiemy jeszcze ogarnąć, że ich w tej nieświadomości niedoceniaamy i dopiero kiedyś, gdy ich potęga odsłoni nam się w całej pełni, staniami zdumieni nią i olśnieni.

Ale dziś, w wielkiej chwili dziejowej, u wstępu do tytanicznej pracy tworzenia

wielkiego państwa, zapomnienie o sile i sła-dzy tych czynników, w których moc twórcza się kryje, byłoby poprostu zbrodnią. Są w naszych duszach bolesne, ohydne rany, na które poza sztuką nigdzie nieznajdziemy lekarstwa. To, co niskie, trzeba porwać na wyżyny, to, co małe, trzeba stawiać wobec wielkości, a tego tylko sztuka może dokonać. Nie są to frazesy bez podstawy, ani mistyczne rojenia — to najrealniejsza prawda. Czyż w obliczu „Improwizacji” lub „Kawalkach” i „Galicyanach”? A szeregów tak przeżytych chwil dadzą sumę, która będzie w duszy wieczną tamą przeciw narodowym bluźnierstwom. Haniebne ślady niewoli najłatwiej zetrze z nas ta sztuka, która przeciw tej niewoli była buntem i walką bezustanną.

W takich warunkach jedynym z pierwszych obowiązków Rządu polskiego powinno być jak najszybsze i jak najszerze zastosowanie tego cudotwórczego środka. Tymu całe, całe procesy powinno się prowadzić przed arcydzieła naszego malarstwa, powinno się kraj cały zasypać dziełami naszych wielkich poetów i powieściopisarzy, a wytrącić z rąk mas czytelnicych rozpanoszone obecnie głupie i wstrętne piśmidła Ewersów i tym podobnych demoralizatorów, powinno się kapać całe społeczeństwo w dźwiękach rodzimej muzyki. Przy pomocy tych niezawodnych i potężnych czynników wychowawczych trzeba wlać do dusze te wszystkie wrażenia i uczucia, które obca przemoc tak starannie z nich rugowała.

A jednak te tak proste zadania napoty-kają u nas na wprost nieprzywykłecone przeszkody. Wstyd powiedzieć: brak nam wydań największych poetów i pisarzy naszych i ta najważniejsza skarbnica ducha narodowego, u wszystkich narodów świata dostępna

nawet najuboższymi, u nas nie od dziś jest dla ogółu zamknięta — nie mamy wydań naszych kompozytorów, naszych pieśni ludowych, brak nam nawet przyzwoitego zbioru naszych pieśni patryotycznych — a najważniejsze dzieła naszego malarstwa są rozproszone po domach prywatnych na cztery zamki zamknięte przed narodem, przytem zaś grozi im ustawicznie bezpowrotne rozsypanie się po całym świecie.

Co za bolesna tragedia i artyści i tych, dla których ona swe dzieło przeznaczył! Artysta marzył, że pod dziełem, które z jego walk i cierpień duchowych powstało, będą dumały całe pokolenia — a pod niem snują się tylko raz po raz lokaje, usuwający pył uliczny z salonu; widział w wyobraźni gorzejące oczy zachwyconego tłumy, słyszał przyspieszone bicie serca, wywołane potęgą wizji — a po jego dziele ślizgają się parę razy na rok obojętne, znużone spojrzania „szczęśliwych” właścicieli.

Ty zaś, Polaku, który wiesz, że najwięksi mistrze twego narodu dla ciebie stworzyli swe dzieła, idź, stawaj przed niemi, wehłaniaj w siebie ich moc pokrępiającą! Wpatrzony w nie, wzlądaj ponad poziom codziennego życia, nastrajaj się na ich ton bohaterski, marz o wielkich czynach i bądź dumny, że należysz do narodu, który takie arcydzieła wydał! Aby jednak skorzystać z tego prawa lub raczej spełnić ten swój obowiązek, musisz rzemiennym dyszlem objechać całą Polskę, pukać do setek domów i prosić, i błagać, aby ci łaskawie pozwolono spojrzeć na to, co jest twoją własnością. Czwarta część życia zapewne wystarczy ci na to.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Staliśmy za przykładem armii wszyscy przy Naczelniku Państwa, a przyszłość do nas należeć będzie.

Zjednoczeni myślą o dobru powszechnym wzniesimy z radością i nadzieją przepelnioną pierś okrzyk: Naczelnik Państwa niech żyje!

Odpowiedź Naczelnika Państwa.

Na przemówienie powyższe odpowiedział Naczelnik Państwa następującymi słowami:

Zostałem zaproszony tutaj na wielką uroczystość Zjednoczenia Wojsk Polskich. Święto to niezwykle już chociażby ze swego tytułu.

Jak to? Więcej wojsko może być niejednoczone? Więcej może istnieć Państwo, nie mające jednolitej armii? Z prawdziwym bólem serca szukam na te pytania odpowiedzi.

Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swojego codziennego życia, podstawy krepnące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z nich to rozkaz, rozkaz wymagający posłuszeństwa. Bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga, to służba, ciężka codzienna służba żołnierza. Komuż jednak służba? Nie chcę ukrywać, patrząc prawdzie prosto w oczy, że ogólnikowo, nieokreślonym słowem ująć się ta służba nie da. Nie wolno łagodzić losu żołnierskiego, dając słowem: „Służba Ojczyźnie” lub „Narodowi” pojęcie, pozwalające na subiektywne lub indywidualne pojmowanie samej służby. Mówię więc prosto: Żołnierz służy Rządowi, przez naród ustanowionemu. To jest jego obowiązek. Ograniczenie woli i indywidualności żołnierza idzie dalej. Nie wolno mu nawet wpływać na tworzenie się Rządu, ani zapomoczą operatorków najczęściej pronunciamento z góry, ani tłumowych uderzeń z dołu. Tak pojęte i zorganizowane wojsko w ogromnym egzaminie wojennym, zarządzonym przez świat, w łunach pożarów wytrzymałyby próbę, dając im właśnie, wojskom wielkich demokracji zwycięstwo.

Komu za ciasno w ramach tak pojętej służby, wolno mu iść na swobodę, tam, gdzie nie kępuje go mundur. Takie wojsko nie może być niejednoczone, takie wojsko nie może być niejednolite.

A jednak święcimy święto Zjednoczenia wojskowego! A jednak nie mogę i ja głęboko nie być wzruszonym: nie cieszy się razem z Wami, że to święto nadeszło.

Dla mnie jednak to święto oznacza, nie to łatwiejsze do wykonania, bo idące za rozkazem, zjednoczenie wojska, lecz trudniejsze do przeprowadzenia w innych warunkach, zjednoczenie całego narodu.

Nie było łatwym wyminać, czy złamać przeszkod, które nam smutna nasza przeszłość w niewoli pozostawiła. Nie było łatwym przewyciężyć namiętności osób, stronnictw, ba dzielnic całych. Znacie mię Pano wie, wiecie, że skłonny do płaczu nie jestem, a jednak po rozpoczęciu życia niepodległej Polski gorzkimi łzami płakałem, że pierwsze dni wolności polskiej wyglądać mogą jak potwierdzenie przez Polaków samych aktów niewoli i przemocy wrogów, potwierdzenie podziałów Polski.

Stoimy dziś na progu nowego życia, po przewyciężeniu własnych naszych słabości i własnych naszych wad.

Nie sądzicie jednak, że łatwiejsza robotą, łatwiejsza, bo dokonana przez rozkaz i peczęcie służby, jest trwała, gdy ta cięższa gdzie rozkaz nie sięga, a służba nie wiąże, nie jest dokonana.

Zgodnie ze wszystkimi głosy, które tu słyszałem, chcę zgody i jedności. Nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowaną być mogła w społeczeństwach nowoczesnych jednostronnie. Nie sądzę by zdrowym było oszukiwać siebie twierdzeniem, że wszystkie koty są szare, gdy bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przystawieniem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczaowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy kończąc ciemnym fioletem.

Podstawą takiej zgody może być tylko praca, niezadająca od nikogo wyrzeczenia się swych myśli: rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy a nie na ekskluzywności.

Jestem między Wami w Krakowie, a Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usiadającą serce mogłą wielkiego narodu. Wszakże to poeta tego grodu, Wyspiański, nakazywał szukać wyzwolenia w strumiennej przeszłości choćby za cenę kalectwa.

Kraków jest stołecznym, wielkim miastem, jedną ze stolic Polski, a przez to i świata. I właśnie Kraków wyróżnia się pomiędzy innymi miastami tem, że najłatwiej w nim zawsze było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw.

Najmniej tu było wyklinań i stawiań poza nawias narodu, przypisywań sobie tylko przywileju do miłości Ojczyzny, wyłączności w wytyczanych przez siebie drogach ku zbawieniu.

Więcej tu było niż gdzieś indziej wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych, więcej zatem zdolności do współpracy.

Czy wieśka przeażłość Krakowa, jako stolicy Polski, w czasach Jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy polskie mogły swą własną z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze niż gdzieś indziej warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny razem wzięte wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się.

Gdy więc dzisiaj tu w Krakowie rozlegają się wymowne głosy, szukające w zgodzie i jedności ratunku przed ciężkimi kryzysami państwowymi, jestem przekonany, że znajdą one wyraz odpowiadający wymogom nowoczesnych cywilizowanych społeczeństw, że stworzą one przykłady zaraźliwe dla innych części Ojczyzny.

W tej myśli wnoszę toast w ręce prezydenta Federowicza na cześć Krakowa: „Kraków niech żyje!”

Otwarcie Akademii górniczej.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się w obecności Naczelnika Państwa uroczyste otwarcie Akademii górniczej w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zebrał się w tym celu Senat Wszechnicy Jagiellońskiej z Rektorem i Dziekanami na czele, którzy przybrani byli w uroczyste szaty. Wśród zebranych zjawili się między innymi: ks. Prymas Dalbor, ks. Biskup Sapieha, Biskup połowy Gall, Biskup Bandurski, dalej Minister wyznań i oświecenia Łukasiewicz, Minister przemysłu i handlu Szczeniowski i Minister spraw wojskowych generał Leśniewski, nadto wodzowie: Haller, Dowbór-Muśnicki, Symon, Stiller, oraz inni generałowie z liczną świtą oficerów. Audytorium wypełnili przedstawiciele organizacji, Związków naukowych oraz młodzieży akademickiej.

Wróćce po godzinie 11 zjechał powóz Naczelnika Państwa, którego powitał u wejścia Rektor Uniwersytetu prof. Estreicher, pozem Naczelnik Państwa wszedł do auli, gdzie dokonał uroczystego aktu otwarcia pierwszej w Polsce Akademii górniczej i zapisał dawnym tradycyjnym zwyczajem imię swoje orlem piórem w pamiątkowej księdze Almae matris Jagiellońskiej.

Po przemówieniu rektora Estreichera zabrał głos Minister wyznań i oświecenia Łukasiewicz, po nim zaś Minister przemysłu i handlu Szczeniowski, zaznaczając doniosłość powstania Akademii górniczej w kraju w którym uprzemysłowienie jest nieodzownym warunkiem rozwoju. Nastąpił potem referat prof. Morozewicza, prezesa komitetu organizacyjnego Akademii górniczej p. Zaranckiego, oraz przemówienie wiceprezesa Związku górników polskich p. Michejdy i kilku innych.

Dalszy program dnia.

O godzinie 12 w południe przybył Naczelnik Państwa wraz z orszakiem do Towarzystwa strzeleckiego, gdzie oczekiwali Naczelnika Państwa, członkowie Towarzystwa z prezesem dr. Nteciem na czele oraz liczni goście. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej Towarzystwa, dał Naczelnik Państwa strzał honorowy do celu. Między zebranymi znajdowali się generałowie: Haller, Dowbór-Muśnicki, Simon z resztą generalicy, oraz świta oficerów. Śniadanie spożył Naczelnik Państwa w apartamentach swoich w pałacu Franciszka hr. Potockiego w ścisłym gronie świty oraz w towarzystwie gospodarza domu Franciszka hr. Potockiego, Generalnego Delegata dr. Gałeckiego i rektora Estreichera. O godz. 3 po południu pojechał Naczelnik Państwa z Generalnym Delegatem dr. Gałeckim na Wawel, gdzie zwiedził szczegółowo Zamek, przyczem wyjaśnienie udzielał prof.

Jerzy Mycielski. Z Wawelu udał się Naczelnik Państwa do gospody żołnierskiej przy ul. Tomaszka, gdzie przyjął Naczelnika komitet pań z p. pułkownikową Krautwaldową na czele. Naczelnik Wódz zabawił dłuższą chwilę w otoczeniu żołnierzy i inwalidów, oraz licznych gości, interesując się żywo tą ofiarną instytucją humanitarną. Po południu pojechał Naczelnik Państwa z Generalnym Delegatem dr. Gałeckim oraz swym orszakiem do Wieliczki, by zwiedzić saliny. Wieczorem był Naczelnik Państwa gościem Zdzisława hr. Tarnowskiego, który wydał na jego cześć przyjęcie z udziałem obecnych z okazji uroczystości w Krakowie wysokich dygnitarzy świeckich oraz generalicy.

Deputacya Górnoszlazaków.

W czasie obiadu zabrał głos gospodarz Zdzisław hr. Tarnowski, który w dłuższym tośście podniósł czyn zbrojny Naczelnego Wodza i Jego pracę nad budową Ojczyzny i oświadczył, że cały naród stoi z Naczelnikiem. Zakończył okrzykiem na cześć Jego, zebrani goście powtórzyli go trzykrotnie. Po objeście zjawili się w pałacu Tarnowskich deputacya złożona z 40 Górnoszlazaków pod przewodnictwem ks. dr. Dębińskiego oraz p. Gruszeckiego, aby złożyć hołd Naczelnikowi. Naczelnik w otoczeniu gości przyjął deputacyę, w której imieniu ks. Dębiński przemówił wyrażając niezłomną wolę Górnoszlazaków stania twardo przy polskiej Macierzy. Naczelnik dłuższą chwilę rozmawiał z delegatami, a rozmowę zakończył okrzykiem na cześć polskiego Górnego Szlaka. Po oddaleniu się deputacyi Naczelnik dłuższy czas rozmawiał jeszcze z zebranymi gośćmi, a o godzinie pół do 11 powrócił do swoich apartamentów w pałacu Potockiego.

Obsadzenie Górnego Ślązka i Cieszyńskiego.

Najwyższa Rada ententy postanowiła obsadzić natychmiast z wejściem w życie traktatu pokojowego, co jak wiadomo, nastąpi po upływie 14 dni od chwili ratyfikacji traktatu przynajmniej przez trzy mocarstwa — powiaty: Kwidziński, Olsztyński, Malborski i Sztumski w Prusach Zachodnich i na Warmii. Świadczy to o tem, że mocarstwem ententy zależy przede wszystkim na przecięciu komunikacji pomiędzy Niemcami a wojskami niemieckimi w krajach bałtyckich.

Chicago Tribune podaje, iż 15 b. m. odjechał z Nowego Yorku parowiec „Prezydent Grant“ z 5000 żołnierzy amerykańskich na pokładzie, przeznaczonych do obsadzenia Górnego Ślązka. Parowiec ten zawinie do portu w Breście 25 b. m.

Plan sojuszników, który marszałek Foch przedłożył Najwyższej Radzie, przewiduje między innymi podział koalicyjnych wojsk okupacyjnych na trzy osobne grupy, mianowicie dla Gdańska, Cieszyńskiego i Górnego Ślązka. W okupacji będzie także uczestniczył batalion marynarzy, znajdujący się obecnie w Breście. Dowódcami poszczególnych oddziałów będą oficerowie amerykańscy.

Generał Bliss zwrócił się do amerykańskiego departamentu wojennego z zapytaniem, czy wiadomość o wysłaniu 5000 żołnierzy amerykańskich na Górny Śląsk zgadza się z prawdą i czy żołnierze ci mają uczestniczyć w okupacji Ślązka Górnego i Cieszyńskiego, oraz Gdańska nawet wtedy, jeżeli traktat pokojowy nie zostanie przez Amerykę ratyfikowany. Generał Bliss jest — jak wiadomo — przeciwnikiem rządowej polityki i stoi na stanowisku, że wysłanie wojsk amerykańskich przed ratyfikacją byłoby ze względów taktycznych nieodpowiednie. Przed ratyfikacją istnieje między Ameryką a Niemcami jeszcze ciągłe stan wojenny. Z drugiej strony p. Polk zawiadomił konferencyę pokojową, że wojska amerykańskie są natychmiast do dyspozycji i stosownie do tego ustalono wspólnie plan okupacyjny. W kołach dyplomatycznych uważają współudział wojsk amerykańskich w okupacji za najpewniejszą zapowiedź ratyfikacji traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone.

Terytorya plebiscytowe.

W Berlinie odbyło się uroczyste zebranie Związku niemieckich patriotów w sprawie terytoryjnych plebiscytowych. Na zebraniu Westhart przedstawiał obecną sytuację polityczną Niemiec. Gdańsk — powiedział Westhart — nie będzie niemieckim, jak tylko miastem polskim. Wynika plebiscytu na Górnym Ślązku nie podobna przewidzieć, zdaje się jednak, że przy opiece ententy wypadnie on po myśli dla Polaków. Od ojczyzny odpadło już Księstwo Poznań-

skie i Prusy zachodnie, te odwieczne dzielnice niemieckie. W ten sposób siedliska cywilizacji i kultury niemieckiej na wschodzie wydarto Niemcom. Z jednej strony nacisk Francuzów, a z drugiej Słowiańszczyzny niweczy naszą dążność. Należy gorąco troszczyć się o ludność okręgów plebiscytowych. Naszym braciom jednak, znajdującym się pod panowaniem obcym, musimy powiedzieć: „zostańcie na miejscu”. Pokój wersalski jest gwałtem i niesprawiedliwością, nie możemy spocząć tak długo, dopóki nie otrzymamy z powrotem tego, co nam zrabowano.

Z Berlina donoszą, że rokowania z Polską wzięły obrót zadowalający. Rząd niemiecki stara się przede wszystkim zapewnić Niemcom, mieszkającym w Polsce, jakoteż na terytoryjach plebiscytowych, na wypadek, gdyby te terytoryja zostały przyłączone do Polski, daleko sięgającą prawa prywatne i publiczne. Dla dzieci niemieckich ma być założonych 40 szkół niemieckich. Szczególnie stara się rząd niemiecki stworzyć dobre warunki dla urzędników niemieckich. Tym urzędnikom niemieckim, którzy pozostaną w Polsce, ma Rząd polski przyrzec zrzeczenie się prawa likwidacji zagwarantowanego traktatem wersalskim Polsce na tych terytoryjach, które jej przypadną. — W każdym wypadku rząd niemiecki zastrzeże sobie termin, który pozwoili urzędnikom niemieckim na zlikwidowanie ich praw prywatnych.

Łotwa.

Biurowasowe prezydenta ministrów Ulmana donosi z Rygi:

Po zaciętych walkach zdobyliśmy w środę Dźwinoujście i Uexkuel i zajęliśmy miejscowość Oger, położoną po drugiej stronie rzeki Roldereaz. Wzięliśmy przy tem 500 jeńców, wiele karabinów maszynowych i dużo materiału wojennego. Równocześnie zdobyliśmy Jakobstadt, miasto położone o 100 klm. na wschód od Rygi. Biuro Reutersa donosi, że Judenicz odstąpił Łotwie wielką ilość armat.

Niektóre dzielnice Rygi ucierpiały bardzo poważnie wskutek ostrzeliwania miasta, w jednej dzielnicy wybuchł pożar.

W czwartek w południe twierdza Dźwinoujście i Dynaburg zostały zdobyte. Koalicyjne okręty wojenne popierały ataki łotewskie na Niemców. Wzięto 5000 jeńców i wiele materiału wojennego. Równocześnie rozegrała się na wschód od Rygi koło Jakobstadt silna walka, w której Łotysze również zwyciężyli.

Miasto Ryga ucierpiało silnie wskutek bombardowania.

Wedle doniesień z Kowna rozegrała się gwałtowna walka między Litwinami a Rosyanami pod Szawlami.

Łotysze donoszą o potyczkach z Rosyanami pod Jakobstadt.

Biuro Wolffa podaje, że gabinet niemiecki zajmował się sprawą telegramu, jaki Goltz wysłał do rosyjskiego komendanta Bermonta. Rząd rzeszy potępia jak najostrejszą politykę Goltza, rząd rzeszy nie będzie przeprowadzał przeciw niemu w tej sprawie dochodzeń jedynie z tego powodu, że Goltz wniósł prośbę o dymisyję i od 18 b. m. służby nie pełni.

Sytuacja w Rosji.

Ostatnie wiadomości z Rewlu nie potwierdzają doniesień o zajęciu Petersburga przez Judenicza. Prawdopodobniejszem jest, że Petersburg został ze wszystkich stron otoczony. W każdym razie Gaterzyna znajduje się w rękach bolszewików, którzy przygotowują silny opór. Natomiast wiadomości jakie otrzymano w Amsterdamie z Helsingforsu twierdzą, że Judenicz zdobył Petersburg.

Krasnaja Gorka, Oranienbaum, Peterhof i Tralma zostały przez wojska Judenicza zajęte. Wybrzeże Zatoki fińskiej oczyszczone od bolszewików. Wojska Judenicza dosięgają Petersburga od strony południowej i toczą wewnątrz miasta walkę uliczną.

Wedle wiadomości z frontu północnego bolszewicy ściągają znaczne siły pod Petersburg i pod Gdow nad jeziorem Pejpus. Z Petersburga dochodzą wiadomości o zaburzeniach ulicznych.

Doniesienie bolszewickie z Moskwy brzmi: Zagraniczne depesze iskrowe donoszą, że Petersburg i Kronstadt zostały rzeszko zdobyte. W rzeczywistości tak Kronstadt jak i Petersburg znajdują się silnie w rękach obrońców bolszewickich, a wojska czerwone, dalekie od tego, aby myśleć o opuszczeniu swoich stanowisk, podjęły kontratak uwieńczony sukcesem.

Poważne położenie republiki zjednoczyło wszystkie stronnictwa. Po mienszewikach i międzynarodowych socjalnych demo-

kratach, wezwali obecnie także i prawnicy socjalni rewolucyoniści wszystkich swoich zwolenników aby wstąpili natychmiast do armii czerwonej i razem z komunistami na wszystkich posterunkach frontu współdziałali w obronie kraju. Plan Trockiego zmierza nie tylko do natychmiastowego i wydatnego wzmocnienia frontów, lecz także do obrony Petersburga od ulicy do ulicy, od domu do domu. Robotnicy wywiezieni we władaniu bronią, obsadzą okna i dachy domów. Wszystkie środki techniczne, które Petersburg obficie posiada, będą użyte do tego, aby z Petersburga utworzyć olbrzymi labirynt, którego opanowanie będzie przeciwnikowi uniemożliwione.

Times podaje z Kopenhagi, że cały Kronsztad stoi w płomieniach a eskadra angielska przeszkadza okrętom bolszewickim wypłynąć i przyjść z pomocą obronie Petersburga.

Holenderskie biuro prasowe podaje, że Kronsztad wywiesił białą flagę 17 bm. o trzy kwadransy na pięć po południu. Urzędowe doniesienie o tem będzie wydane osobno przez sztab generalny. W doniesieniu tem będzie powiedziane, że w Gatedynie robotnicy prosili, aby wojska nie bombardowały Petersburga, przyrzekając za to zwalczanie bolszewików.

Jedynie Times uporczywie powtarzają wieści o zajęciu Petersburga i donoszą, że po odejściu wojsk bolszewickich z Petersburga robotnicy otrzymali rozkaz opróżnienia miasta.

Ze swiata.

(P. A. T.)

— Agencja Dacia donosi z Bukaresztu, że wedle wiadomości pochodzących z kół rządowych Rumuni nie wycofują wszystkich swoich sił z Węgier, gdyż nie mają gwarancji, że nastąpi spokój. Część tych wojsk już Węgry opuściła.

— Wedle doniesień N. Y. Times d'Annunzio ogłosił Bjeke wolnym portem.

— Wedle doniesień Daily Mail z Waszyngtonu Senat odrzucił ostatnią grupę po prawek. Panuje przekonanie, że Senat zadzwoli się tylko zastrzeżeniami i będzie traktat ratyfikował.

— Komendant Bjeke d'Annunzio rozwiązał Radę gminną i naznaczył nowe wybory na 26 b. m.

— Salonicki dziennik Independance ogłasza decyzję konferencji pokojowej, wedle której Czarnogóra ma być obsadzona przez wojska angielskie i francuskie.

— We czwartek rozpoczął się proces przeciw Caillaux.

— Na podstawie rumuńskiego biura prasowego donoszą z Sybinu, że koszt rządów rumuńskich na Węgrzech wyniosły 14 i pół miliona.

Z życia prowincyi.

Trembowla, 16 października.

(Wiec narodowy).

W dniu 14 października b. m. odbył się wiec ludności polskiej powiatu trembowski w sali bursy polskiej.

Referent prof. Wawrzyniec Mazur roztoczywszy pełen grozy obraz rządów ruskich, rządów knuta, mo dów, i tępienia wszystkiego, co polskie, zaznaczył, że w budowie Państwa Polskiego możemy liczyć tylko na własne siły. W nas samych jest wielka siła i zjednoczeniem całego narodu możemy wywalczyć nasze prawa historyczne każda pięćdziesiąta ziemi jest przesiąknięta krwią naszych męczenników - bohaterów, nie damy sobie jej odebrać. Wschodnia Małopolska musi należeć do Polski i to nie prawniczo, lecz bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Po przemówieniu mowa wniosła szereg rezolucyj, które przyjęto jednogłośnie.

Rezolucje te opiewają: 1. Kraj nazwany przez Austryę Galicyą wschodnią był od wieków integralną częścią Polski historycznej i etnograficznej i pozostać musi nadal wiecześnie, pomimo, że obok Polaków mieszkają w nim także inne narodowości.

2. Kraj ten wraz ze stolicą Lwowem swą przynależność do Polski w dziejach wielokrotnie, a obecnie świeżo udowodnił, wypędzwszy ze swoich granic barbarzyńskich najeźdźców, sprzymierzonych z Niemcami i Austryakami.

3. Ludność powiatu trembowskiego i całego kraju nie dopuści do tego, aby przynależność jej do Polski była przez kogokolwiek kwestyonowana lub tylko prowizory-

cznie uznawana i gotowa jest bronić swej łączności ze wspólną Ojczyzną do ostatniej kropli krwi.

4. Zgromadzenie domaga się stanowczo, aby delegaci Polski w Paryżu, jak nie mniej Rząd Polski i Sejm w Warszawie nie zgodzili się na żadne prowizoryum Galicyi wschodniej, ani też na taką autonomię tej części Polski, któraby uwłaczała zwierzchnim prawom Sejmu Polskiego lub narażała Polaków na majoryzację w tym kraju, a tem samem, aby nie dopuścili do nowego zamętu w kraju, nowych zawachów na całość Polski.

5. Zgromadzenie nie może uwierzyć, aby sprzymierzona z Polską Koalicja Państw zachodnich chciała dopuścić się na narodzie polskim ciężkiej krzywdy i to w chwili, gdy zwyciężkie zastępy polskie na wschodzie zasłaniają całą Europę i cywilizację Zachodu przed dzikimi hordami bolszewików.

Rezolucje te przesłano również ambasadorom koalicji w Warszawie w tłumaczeniu francuskim. Po wiecu zebrano na budowę grobowca dla pomordowanych przez hajdamaków w Złoczowie ofiar składki, które przyniosły kwotę 831 kor.

KRONIKA

Lwów, 21 października 1919

Kalendarz.

Sroda: 22 października.

Rzym, kat.: Korduli p.

Gr. kat.: Jakowa ap.

Słowiański: Przebysława.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 34

zachód słońca o godz. 5 min. 48 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południu

3 C°

— Najprz. ks. Arcybiskup Billewski bawił w tych dniach w Kołomyi. O przyjęciu jakiego tam doznał, czytamy w *Gas Kol.* W czwartek d. 16 października b. r. około godz. 2 popoł. zaległy tłumy nieprzejrzane obywateli pokuckich z wszystkimi władzami lokalnymi na czele dworzec kolejowy i ulicę wiodącą z dworca do Rynku i do kościoła. Z tęsknotą oczekiwano przybycia dostojnego gościa. Pomimo deszczu przybrała uroczystość imponujący charakter. Szczególnie rżewnem było przyjęcie i powitanie Księcia kościoła u bramy triumfalnej. Przez wszystkich umiłowany Dostojnik po krótkich a sympatycznych ceremoniach powitania oddał się pracy duszpasterskiej.

Najaztuzr o godz. 12 zaszczylił ks. Arcybiskup Billewski mury tutejszego gimnazjum swoją obecnością, w południe dyrektor zakładu p. Stanisław Boron powitał go prawem gospodarza i wprowadził przedstawiając przedtem wszystkich członków grona profesorskiego, do wytwornie przez uczniów urządzonej auli gimnazjalnej. Tutaj wysłuchał ks. Arcybiskup produkcyi choralnej młodzieży pod kierownictwem p. prof. Dębskiego: *Ecce sacerdos magnus*, następnie mowy dyrektora wygłoszonej imieniem własnym i grona oraz przyrzeczenia filareckiego ucznia imieniem młodzieży. Rozrzucony Arcypasterz podziękował dyrektorowi i profesorom za miłe przyjęcie a młodzież wezwał do wstępowania na drogę rycerzy pracy i udzielił błogosławieństwa. Hymnem narodowym zakończono uroczystość, która pozostała na długo w pamięci jej uczestników.

— Ofiara. A. L. Paris, major wojsk angielskich i przewodniczący misji, złożył na moje ręce 1000 marek na rzecz biednych dzieci bez różnicy wyznania.

Za ten hojny dar składam ofiarodawcy imieniem dzieci serdeczne podziękowanie.

Josef Neumann.

— Minister kolei w okólniku do wszystkich podległych mu urzędów zwraca uwagę, że przestępstwa, dotyczące telegrafa, telefonu kolejowego, toru lub taboru kolejowego, znaków ostrzegawczych kolejowych — podlegają sądowi doraźnym.

— Raut projektowany przez ruchliwe Towarzystwo „Ochrona Dziecka“ przybiera coraz konkretniejsze formy. Szereg posiedzeń komitetu ścisłego ustalił już program, w sobotę zaś odbyło się liczne zebranie pań, z przewodniczącą Towarzystwa panią Abrahamową na czele, obradujące w tym samym celu. Specjalna komisja pod przewodnictwem pani Lisiewiczowej pracuje gorliwie, by raut ten zaliczyć można do najmiłszych wieczorów rozpoczynających się sezonu. Już sama nazwa rautu „Wieczór wróżb“ budzi nadzieję niezwykłego spędzenia czasu. Kto pragnie więc za pomocą pięknych rączek nadobnych wróżek uchylić zasłonę kryjąca tajemnie jego losów niech pospiesz 25 listopada do sal Kasyna wojewódzkiego, gdzie odbędzie się „Wieczór wróżb“ a tem samem przyczyni się do zasi-

lenia funduszków tak bardzo w obecnej dobie potrzebnych na prowadzenie ochronek utrzymywanych przez przeznaczone Towarzystwo „Ochrona Dziecka“.

— Wydział kraj. Związku sędziów we Lwowie zwołuje ogólny wiec sędziów na dzień 26 października b. r. (niedziela) godz. 10 przed południem w sali rozpraw sądu przysięgłych (ul. Batorego 3). Na porządku dziennym sprawa polepszenia bytu materialnego sędziów ze szczególnem uwzględnieniem naglących potrzeb zimowych. Wydział zaprasza kolegów do jak najliczniejszego współudziału.

— T. N. S. W. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 2 lipca 1919 odbędzie się we Lwowie dnia 2 listopada 1919 w Auli Uniwersytetu Lwowskiego Pierwsze wyborcze okręgowe Walne Zgromadzenie T. N. S. W. celem ukonstytuowania Okręgu Małopolskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Nauczycielek szkół Wyższych i Średnich.

Porządek dzienny: a) dnia 2 listopada o godzinie 9 rano: 1. Sprawozdanie z działalności Zarządu głównego za czas od 1-go czerwca do 1 listopada 1919; 2. Sprawy ekonomiczne nauczycielstwa szkół średnich, ref. kol. dr. Stanisława Weinera; b) dnia 2 listopada o godzinie 3 po południu: 3. Ukonstytuowanie Okręgu i wybory do Zarządu; 4. Związki społeczne młodzieży, ref. prof. Patkowski (Sandemierz).

Zgłoszenia delegatów Kół należy nadsłać do 25 bm. do sekretaryatu Tow. Naucz. Sz. Wyż. (Małeckiego 5) celem przygotowania wspólnego obiadu. — Sekretarz: Dr. Browiński. Przewodniczący: Dr. J. Kasprowicz.

— Egzamin dojrzałości w państwowym gimnazjum w Złoczowie w terminie jesiennym odbył się dnia 27 września b. r. pod przewodnictwem kierownika zakładu p. Władysława Kryczyńskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Dubas Mieczysław (z odznaczeniem), Pankrac Włodzimierz i Zimaud Leon. — Nadto w terminie nadzwyczajnym złożyli egzamin dojrzałości abiturjenci - żołnierze: Augustyn Emil, Derewlanski Emil, Rolski Tadeusz, Winogrodzki Adam i Winogrodzki Roman.

— W sprawie skautingu. Dnia 1 października odbyło się w sali Tow. pedagogicznego zebranie sfer rodzicielskich w sprawie skautingu, zwołane przez miejscową komendę drużyn męskich we Lwowie. Według porządku dziennego komendant miejscowy ks. Szmyd zdał sprawę z wakacyjnych kolonii skautowych. Kolonie urządzono przy pomocy komitetu „Dzieci na wieś“ i T. O. M. w dwóch miejscowościach: w Budzowie koło Makowa i Szczyrzyem koło Limanowej. Korzystało z nich ogółem 120 skautów. Tak jedna jak i druga kolonia prosperowała bardzo dobrze. Korzyści tak pod względem fizycznym jak moralnym były duże. Chłopcy zaskarbili sobie miłość i poważanie u miejscowej ludności, która żegnała odjeżdżających z prawdziwym żalem. Według programu skautowego nie zaniadano obok ćwiczeń także i wycieczek. Skauci zwiedzili zachodnią część Małopolski, byli w Lanckoronie, Kalwarii zebrzydowskiej, Zakopanem, Krakowie, Wieliczce a w końcu na Jasnej Górze. Wszędzie spotykali się z oznakami sympaty i życzliwości. Szczególną wdzięczność za życzliwość i poparcie wyraża komenda OO. Cystersów w Szczyrzyem, ks. proboszczowi Zielińskiemu w Budzowie oraz pp. naczelnikom stacji w Krakowie i w Suchej.

Po złożeniu sprawozdania komendant zwrócił się do obecnych z prośbą, ażeby podnieśli w dyskusji nie dodatnie strony kolonii, bo te podnoszone już tak ustnie jak w prasie, lecz ujemne. Na ich podstawie komenda obmyśli środki, aby ustrzedz się ich w przyszłości. Mimo tej prośby nie podniesiono żadnych ujemnych momentów, przeciwnie wyrażono wotum zaufania dla kierownictwa.

Następny referat o współdziałaniu rodziców ze skautingiem wygłosił również ks. Szmyd. Na podstawie referatu uchwalono następujące wnioski praktyczne:

1. W najbliższym czasie komenda miejscowa utworzy z grona ludzi, pragnących współdziałać ze skautingiem, tak z grona rodziców jak z poza nich, komisję, która ma utrzymywać stały kontakt z komendą i starać się o polepszenie materialnych warunków drużyn.

2. Przy każdej drużynie powstaną w najbliższym czasie osobne patronaty utworzone z grona rodziców danej drużyny. Organizowaniom tych patronatów zajmą się drużynowi.

W wykonaniu pierwszej uchwały komenda miejscowa zaprasza chętnych chcących trochę czasu poświęcić dobrej sprawie do utworzenia komisji dla spraw skautowych. Zgłaszać się można w komendzie skautowej ul. Zimorowicza l. 8, w godzinach urzędowych od 6 — 7 wieczorem we wtorki, czwartki i piątki.

† Maryan Ślepowron Kamleński, jednoroczny szeregowiec pociągu pancernego „Podpułk. Lis-Kula“, zmarł 9 b. m. w szpitalu wojskowym w Częstochowie. Był żołnierzem 2 pułku ułanów Legionów polskich. Po znanym kryzysie w 1917 r. tułał się po kraju, uchodząc przed pogonią austriacką, wreszcie doczekał się listopadowego wyzwolenia. Schwytany podczas powrotu do Lwowa przez Ukraińców, wydobywa się z rąk z niewoli, by bezwzględnie zameldować się w pociągu pancernym „Lis-Kula“ i poświęcić w nim służbę do zgonu z zapalem i gorączką wiarą w jasniejszą przyszłość. Koledzy stracili w nim najlepszego towarzysza; rodzice — trzeciego ukochanego syna! Cios to dla nich straszny, który tylko Bóg złagodzić jest w stanie. Słowa pogiechy na nie się tu nie zdadzą.

Dzieńni żołnierz polski zgasł w 19 roku życia.

† Marcin Koplec. Zmarł w Warszawie cichy, lecz zasłużony pracownik na polu badań dziejów Górnego Śląska Marcin Koplec, rodem z Raciborza, należał do ludzi, którzy umiłowali idei pielęgnowania pamiętek swego rodzinnego zakątka życia swoje poświęcając. Współpracownik patrioty śląskiego Karola Miarki, popierał oświatę ludową, uczestniczył w utworzeniu Towarzystwa akademików Górnoślązaków w Wrocławiu, a będąc na stanowisku kasyera głównego zakładów gazowych w Warszawie, poświęcał chwile od zajęć zawodowych wolne, badaniem historycznym, których rezultaty pozostały w pracach jego: 1. „Historia Górnego Śląska“; 2. „Przemysł i raciborscy“; 3. Zapomniane opactwo“; 4. „Ze skarbcza przeszłości Śląska“; 5. „Władysław, książę na Opolu, Ślawianach i Ujeździe“; 6. „Do historii błogosławionej Eufemii“; 7. „Husyci na Górnym Śląsku“; 8. Król Sobieski na Śląsku“ i wiele innych prac; drukowanych w *Dawonku Częstochowskim*.

Podczas ruchu narodowego 63 roku miał w organizacji udział czynny.

Hołd pamięci zacnego starca!

† Zmarł we Lwowie. Rainer Sopuch lat 59, radea dworu, Aleksandra Doubenko, lat 55, wdowa po urzędniku magistratu, Kazimiera Konopacka, lat 85, wdowa po żołnierzu W. P. z r. 1863, Grzegorz Samborski, lat 65, zakrystyanin, Katarzyna Gromadowska, lat 88, wdowa po majstrze stolarskim, Michał Pastuszek, lat 48, robotnik, Marya Borkowska, lat 33, zębarka, Kazimierz Smolana, 6 letni synek fryzjera.

— Na drogę zabrała rzeczy swej gospodyni Natalii Mikasiewiczowej jej podnajemczyni Elii Falsenstein puszczać wspólnie mieszkanie przy ul. Hoffmana 18. Powracając do domu rodzinnego do Rawy ruskiej, zapobiegliwa niewiasta nie chciała wrócić z próżnymi rękoma.

— W hotelu „Pod złotym Lwem“, skradziono bieliznę męską Bazylemu Żurawczukowi, monterowi.

— Potracona przez automobil. Wezoraż wieczorem przy ul. Zółkiewskiej potraconą została przez pędzący automobil 52-letnia Estera Goldstein. Poranioną lekko opatrzyło Pogotowie ratunkowe oddając ją demowemu leżeniu.

— Ofiara niesumienności krewniaków padła Regina Kanarowa, która zostawiwszy swe mieszkanie przy ul. Zygmuntowskiej 11 pod zarorem familiantów Majera i Erydy Schmutzów, wyjechała w styczniu do Wiednia spokojna o swe mienie. Krewniacy nie mieli nic pilniejszego do roboty jak splondrować doszczętnie owo mieszkanie.

Policya odebrała po przeprowadzonej rewizji w ich mieszkaniu (ul. św. Anny 5) przeważnie część skradzionych rzeczy. Mimo to szkoda poniesiona przez K. wynosi około 10.000 kor.

— Z kupna nie wróciła dotąd służąca Marya Szylin, otrzymawszy przed 3 tygodniami 300 kor. od swej służbodawczyni Hirschowej (ul. Wolność 16) na zakupno prowiantów, Niepokojna o los swej służącej poszukuje jej przy pomocy policyi.

— Bestyalska kradzież. Mieszkanie artysty teatru miejskiego J. Nowackiego zostało w niedzielę popołudniu podczas pogrzebu jego s. p. małżonki splondrowane. Zabrano bieliznę, garderobę i 12.000 kor. gotówką.

— Z zamkniętego mieszkania przy ul. Wrotańskich l. 11 a zabrano po otwarciu drzwi wytrychem dr. Karolowi Czerwińskiemu bieliznę, garderobę i tytoń. Właściciel poniósł przez to szkodę na 14.000 koron.

— Z życia prowincyi. Tarnopol. (Kor. *Gazety Lwowskiej*). (Rocznica Kościuszkowska). 12-ta dywizja strzelców polskich obchodziła dnia 15 b. m. uroczystość rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki.

Miasto przybrało odświętne szaty, wojskowi zwolnieni byli od zajęć koszarowych i jawili się o godzinie 9 rano na nabożeństwie w kościele. Komitet pomocy żołnierza

polskiego, założony z inicjatywy referenta oświaty 12 dywizji piechoty p. porucznika Ochmanna, dał w kinie „Switez“ wieczorek, z urozmaiconym programem.

Sala była szalenie zapelniona publicznością. Pierwsze miejsca zajęli dygnitarze wojskowi i cywilni. Z uderzeniem górsiny ósmej podniosła się kurtyna, ukazując pięknie i pomysłowo inscenizowaną apoteozę Naczelnika a opodal stojącego na estradzie ks. Majora Pączka, kapelana 12 dywizji, na widok którego posypały się niemiłkające oklaski. Poczem popłynęły ku widzom wzniosłe, pełne szlachetnego zapachu Ojczyzny słowa, w których streścił powód dzisiejszej uroczystości.

Następnie odbyły się śpiewy, deklamacje i muzyka przeplatane występami por. Krausa.

Czysty dochód przeznaczony na cele żołnierza polskiego.

— Skandal teatralny w Pradze. „Narodni Listy“ przypominają rządowi czeskiemu, że strajk aktorów i służby teatralnej w Pradze, razem 251 osób, trwa już przeszło dwa miesiące, a rzekomo „silny“ rząd nie może doprowadzić do ugody. Powszechnie oburzenie wzbudziło wezwanie pewnego kapitana czeskiego, który zwrócił się do studentów praskich, aby na czas strajku pełnili funkcję aktorów i portyerów.

— Almanach praskiego zgrupowania narodowego. W przyszły tydzień ma się ukazać ku uczczeniu pierwszej rocznicy działalności zgrupowania narodowego ozdoby almanach. Stroną artystyczną kieruje prof. Kysely. W części literackiej znajdują się artykuły pióra najwybitniejszych pisarzy czeskich. Meżowie stanu czescy zajmą się opracowaniem działu historyczno-politycznego.

— Połączenie Praga - Denikin. Między Pragą a południową Rosyją gdzie stoi armia Denikina kursuje stale aeroplan, który przywozi i zabiera pocztę. Aeroplan wyjeżdża z Pragi do Paryża, pełniąc w ten sposób służbę kuryera dyplomatycznego Denikina. W Pradze istnieje rosyjskie biuro prasowe, które informuje zagranicę o sprawach rosyjskich.

— Wypędzenie obcokrajowców z Austrii. Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej odczytał burmistrz Reiman pismo szefa rządu krajowego Dolnej Austrii Sewera w sprawie wychodźców. W piśmie tem powiedziano, że w myśl rozporządzenia rządu krajowego z 9 września b. r. zarządzono wydalenie cudzoziemców z Austrii. Pismo stwierdza, że zarządzenie to wydało znaczne rezultaty. Przeciwno tym uchodźcom, którzy pozostali będzie się postępowało z całą surowością i usunie ich w drodze przymusowej. Natychmiastowe usunięcie ich napotyka na znaczne trudności, między innymi na brak środków transportowych. Wielu z pozostałych cudzoziemców wniosło podania o pozwolenie na dalszy pobyt.

— Sprzedaż dzieł sztuki. Pisma wiedeńskie donoszą, że rząd przedłożył zgromadzeniu narodowemu ustawę, dotyczącą zastawu sprzedaży i wywozu dzieł sztuki, będących własnością państwa, a to w celu uzyskania waluty na zakupno środków żywności.

— Ludność żydowska w Jerozolimie. „Jewish Daily News“ podają następujące najświeższe daty statystyczne o ludności żydowskiej w Jerozolimie. W Jerozolimie mieszka teraz 400 szewców żydowskich, 150 murarzy, 30 malarzy, 70 zecerów i robotników drukarskich, 40 introligatorów, 10 fotografów, 160 sofrim 25 kuśnierzy, 30 fryzjerów, 200 krawców, 60 kowali, 40 mechaników, 50 moszników, 60 handlarzy mlekiem, 68 tragarzy, 40 młynarzy, 40 drożdżarzy, 20 stolarzy, 30 zęzarmistrzów, 225 złotników, 30 kotlarzy, 40 piekarzy, 90 tkaczy, 20 szklarzy i 300 kupców. Około 1300 chłopców i dziewcząt pracują jako pomocnicy w różnych warstatach. Ogółem mieszka w Jerozolimie blisko 4 tysiące rodzin żydowskich, utrzymujących się z własnej pracy.

Zgwałt czarny pies seter. Znalazca zechce oddać go w Gasecie Lwowskiej, ul. Podwale 3.

— Wykład. Zarząd Oddziału P. T. P. zawiadamia, że w dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w sali P. T. P. ul. Zimorowicza 17 o godzinie 7 wieczorem wykład prof. A. Passendorfera pod tyt. „O zasadach nowej pisowni polskiej“.

Członkowie mają wstęp wolny. Kole-dzy i koleżanki, nie będący członkami Oddziału, płać uczestnicznym 1 kor. przy wejściu na salę.

— Polskie Tow. Filozoficzne. W sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału lekarskiego na Uniwersytecie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. Na porządku

obrad zmiana statutu. Bezpośrednio po walnym zgromadzeniu odbędzie się 198 posiedzenie naukowe, na którym p. H. Bad wygłosi odczyt p. t.: Dzieła rzekomo kantowskie.

— Naczelny urzędowy Zakład aprowizacyjny (Lwów, ul. Jagiellońska 7), zawiadamia wszystkich pracowników państwowych we Lwowie, którzy zamówili kartofie za pośrednictwem zakładów aprowizacyjnych lub konsumów urzędniczych, że z powodu zmiany ceny dostarczyć się mających ziemniaków, winni zgłosić się natychmiast w tych zakładach, w których poczynili zamówienia.

Sarawa bardzo nagła, gdyż dostawę i sprzedaż rozpoczynamy już w najbliższym czasie, a uskuteczniemy je tylko dla tych, którzy zamówienie odzwą i uiszczą dopłatę.

— Dyrekcja polskiej krajowej Kasy pożyczkowej zawiadamia, że 18 b. m. został otwarty oddział kasy w Gnieźnie.

Kiedy kapuśniaczek mży...

(wi) Kiedy kapuśniaczek mży na świecie i całą atmosferę przenika jakby pyłem wilgotnym, pora najodpowiedniejsza, by piękne deklamacje o powabach jesieni kopnąwszy, wyrzucić jej *verba veritatis*: że jest złośliwa, nieznośna, jędza, sekutnica, Ksantypa, z piekła rodem, Herod-baba, licypera prawa ręką itd. itd.

Bo kiedy kapuśniaczek mży, to nerwy rozklekotane, jak fortepian, na którym trzy generacje ćwiczyły się w gamach, — zaczyna brykać, że niech ręka Boska broni. Jestto moment krytyczny. Wszystko, co gdzieś kryło się w najtajniejszych głębiach świadomości, wyłazi teraz na wierzch. Wszystkie kłopoty, wstręty, wszystkie grzeszki popełnione uczynkiem a choćby tylko myślą, wszystkie głupstwa, jakie palnęło się kiedykolwiek w życiu, — jawią się teraz jakby na ekranie filmu, wywołując dyabelskie swe płasy. Kółem oplótniesz, zacieśniasz coraz swój pierścień, aż tehu ci braknie; czujesz, że chwila jeszcze a zaduszą cię niechybnie...

Ba, gdyby! Lecz one igrają tylko, jak kot z myszą, a potem wpółżywą już tylko ofiarę wypuścić...

Mam znajomego, który mógłby uchodzić za magistra elegantiarum, tak wytworny jest w całym obejściu, w każdym powiedzeniu. A przecie, kiedy kapuśniaczek mży, ten przedstawiciel najsubtelniejszej kultury, nie może się powstrzymać, by co drugie słowo nie zakląć: Psiskrew!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W środę, 22 października, o godzinie 7 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Leona Stajna, muzyka Oskara Nedbala.

W czwartek, 22 października, o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Kawiaranka“, krotchwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W piątek, 24 października, o godzinie 7 wieczorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach, Stanisława Moniuszki.

W sobotę, 25 października, o godzinie 3 1/2 „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę, dnia 25 października, o godzinie 7 wieczorem po raz drugi „Kawiaranka“, krotchwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę, dnia 26 października o godzinie 3 1/2 popołudniu „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę, 27 października o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta.

W poniedziałek, 27 października, o godzinie 7 wieczorem po raz 3 „Kawiaranka“, krotchwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

(Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Wtorek 22 października o godz. 7:30 wieczorem „Jak on okłamał jej męża“, komedya z angielskiego; „Dziwięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem; „Debitantka“, wodewil.

Sroda 22 października o godz. 7:30 wieczorem po raz ostatni „Dziwięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem; „Debitantka“, wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża“, komedya z angieli.

(wra) „Małego Świątka“ nr. 16 — obok dalszych ciągów prac Waleryi Szalay-Groele, Anny Lewickiej i Bolesławicza — ogłasza artykułki na obecną chwilę aktualne: „Jak uczcić pamięć Kościuszki“ i „Z ziemi śląskiej“, ponadto „Pieśń Ślązka“. Pisane czysto i zrozumiale dla młodocianych czytelników, wywarą pożądany skutek, spełnia cel z ogłoszeniem ich związany.

Dodatek „Świątka“ przynosi dla najmłodszych „Opowiadanie mamy“, bajeczkę „Pan lis na polowaniu“ i „Powinszowanie dla Tatka“.

POLACY WE WŁOSZECH.

U żołnierza polskiego.

(V) Na krótko przed komendą grupka żołnierzy i oficerów zatrzymała nas. Tłomaczyła ich żądza wieści z kraju. Otoczono nas kółem, każdy się cisnął, każdy chciał się coś dowiedzieć. Na spotkanie nasze wyszedł powiadomiony generał Rho i w niezwykle serdeczny sposób pomógł mi wprowadzając do sali jadalnej, w której przeszło 200 oficerów siedziało przy stołach.

Wszedłszy i objąwszy okiem ten wie-niec naszej młodości zawołałam co sił: „Cześć! żołnierzowi polskiemu „Cześć! Runęli ku mnie jak jeden mąż. Żadne słowo ludzkie nie byłoby w stanie oddać tego uczucia jakie zalewało mi duszę. Radosny chaos, urwane słowa, tu i ówdzie jakiś dominujący głos nad całym tym, zdradzającym w wysokim stopniu żywiołową radość akordem, brzmiał w sali, w której rozkoszne ciepło obejmowało mnie i rozgrzewało. Generał Rho podał mi ramię i poprowadził do stołu. Podano gorące mięsivo, wino, owoce, czarną kawę. Siedziałam na samym początku stołu obejmując wszystkich wzrokiem do koła.

Oficerowie zajęli już swoje miejsce, uczyli się nieco, gramofon grał jakiegoś marsza, generał Rho przedstawiał mi koleje sąsiednich oficerów. Byli to Włosi i Francuzi, ci ostatni ubrani w mundury polskie z orzełkami na ramionach. W armii znajdował się także doktor murzyn, olbrzymi z krętkimi włosami, rzędami śnieżnych zębów w uśmiechu i ruchliwymi oczyma. Czynił na tle swoich białych sąsiadów niezwykle interesujące zjawisko. W czasie kolacji generał Rho wniósł nasze zdrowie odpowiedziałam po włosku krótko lecz serdecznie, zakończając okrzykiem „Eviva Italia“, na co wszyscy oficerowie włoscy odpowiedzieli chórem „Eviva Polonia!“ Nastroj był niezwykle podniosły i uroczysty, wszystko razem tworzyło chwilę, która na całe życie wryła się głęboko w pamięć i serce moje.

Po kolacji zaczęłam odczytywanie adresów, przywiezionych ze sobą listów z Polski. Skupiono się znowu koło mnie, słuchając z zapartym oddechem wymienianych nazwisk.

Oddałam im przywiezione listy i pieniądze, biorąc w zamian listy do ich rodzin. Można sobie wyobrazić radość nieopisaną tych ludzi, którzy od miesięcy i lat nie mieli wieści od swoich i o których rodziny nie wiedziały. I moje serce radowało się, że mogłam zawiesić rodzinom bezpośrednio listy do ich najdroższych.

Późno w noc wracałam do Chivasso, odprowadzana znowu przez kilku oficerów, wracałam pełna rzewnych i podniosłych momentów, żegnana do jutra przez generała Rho, który mnie zaprosił na obiad do pułku.

Dnia 6 ranitko zerwałam się celem zwiedzenia miasteczka. Jest ono bardzo stare i bardzo ciekawe, ma kilka starych kościołów, bazylikę, średniowieczne baszty, starożytne freski na domach, podwórka niezmiernie ciekawe, ulice pełne charakteru, stare pałace z przepysznymi balkonami i bramami. Żałowałam, iż nie mogłam dłużej zatrzymać się w Chivasso i namalować sobie niektórych bardzo ciekawych motywów.

Około 11 godziny oficerowie z La Mandryi przyjechali po nas. Dzień był pogodny, trochę mroźny, lecz słoneczny, pozwolił mi rozglądać się po okolicy. Oficerowie zaprosili mnie do komendy mieszczącej się na I. piętrze olbrzymiego budynku. Wszędzie, gdzie wszedłam, przyjmowano mnie z widoczną radością. Porucznik dr. Chowaniec, Sandezanin, adiutant komendanta obozu dr. Maryana Dienstla Dombrowy, przypominając się mojej pamięci, udzielił mi bardzo ciekawych wiadomości dotyczących armii polskiej w La Mandryi di Chivasso.

Obozy polskiej armii w La Mandrya di Chivasso rozciągają się na dawnych po-

lach awiatycznych. Generał włoski Ebo jest komendantem administracyjnym obozu armii polskiej, komendantem obozu i wojsk polskich jest kap. Maryan Dienstl Dombrowa, twórca sławnych warszawskich „Kukulek“ (obecnie Kak. Golechowski). W armii stale znajduje się 11.000 ludzi, z tego przeszło tysiąc w szpitalach w Chivasso oraz Ivrei.

W obozie formują się pułki Adama Mickiewicza, Francesca Nalla, oraz Giuseppe Garibaldi; pułk artylerji, grupa karabinów maszynowych, dywizjon kawaleryi, grupa pionierów, oddział sanitarny, kompania sztabowa, polska milicya wojskowa, żandar-mi (audytoriat).

W skład administracji włoskiej wchodzi 25 oficerów, w skład administracji francuskiej 3 oficerów, dwóch doktorów i jeden intendant. Z Towarzystwa chrześcijańskiej młodzieży Y. M. C. A. jeden kapitan amerykański i 250 oficerów Polaków.

W obozie znajdują się wśród innych per. Miszke, podpor. Kujewski, por. Małeckii, por. dr. Kulezycki i w. i.

Stosunek Włochów do armii polskiej niezwykle sympatyczny i przyjacielski. Jedzenie zdrowe, dostatnie i smaczne. Kuchnie żołnierskie we własnym zarządzie, własna kantyna pod tytułem „Dom żołnierza polskiego“, z tem połączony jest osobny hangar (namiot) dla sportu ze stałą sceną dla produkcji, na której w ostatnich właśnie dniach, dała się słyszeć nasza śpiewaczka p. Wróblewska Laurelli, bawiąca na występach gościanych w Turynie, entuzjastycznie przez armię w La Ulandrya przyjmowana. Często bardzo odbywają się tu kinoteatry i rozmaite przedstawienia ku li rozveseleniu żołnierza polskiego.

W La Ulandryi założono też bibliotekę, z 2000 dzieł, w niej znajduje się fortepian, oraz osobna Kasa oszczędności żołnierza polskiego. Ruch kasowy: 400 wkładających 25.000 lirów.

Sport: piłka nożna, piłka ręczna, „dyski“.

Zakład kąpielowy z tuszami dla żołnierzy, desinfe-tor.

Swoboda w obrębie garnizonu na całej linii. W obozie odbywają się pogadanki społeczne dla całego. Prelegentów było do tej pory 130, Tematy następujące: „Obowiązki żołnierza“, „Dama żołnierza Polaka“, „Rota Konopnickiej“, „Krótki rys historii polskiej“, „Wielkie postacie historyczne Polski“, „O miłości Ojczyzny“, „Obowiązki społeczne nowych obywateli i nowej Polski“, „Konieczność odbudowy Polski w granicach Polski historycznej“, „Za co walczy żołnierz polski“, „Nowy typ podoficera Polaka“, „Polska w dobie obecnej“.

Jak najdalej idące dążenia kap. Dombrowy w celu uruchomienia patriotycznych myśli żołnierza polskiego, wydały do tej pory plon obfity. Wogóle przyznać trzeba, że kap. Dombrowa jako organizator uczynił wiele w obozie La Mandryi i jako taki jest przez żołnierzy wprost bałwochwalezo ubóstwiany. Jego artystyczna dusza znalazła i szersze pole do działania, w czem dowód rozmówlanie ducha żołnierzy do rzeczy pięknych i do muzyki przez urządzenie im koncertów, przedstawień z obrazów świetlnych i pięknych widoków kinematograficznych.

Armia w La Mandryi społeczeństwo włoskie, zwłaszcza w bliskim Turynie interesuje się bardzo. Zawiazało się tam Tow. „Pro Polonia“, do którego należą osoby z najwyższych sfer, między którym a armią polską zachodzi ścisły kontakt duchowy.

Dnia 31 b. r. Towarzystwo to ofiarowało pułkowi Adama Mickiewicza sztandar, wykonany przez damy tegoż Towarzystwa, zaś „Dom polski“ z wdzięczności złożył z własnych funduszy 500 lirów na inwalidów francuskich, za co rząd włoski przysłał armii podziękowanie na piśmie, które w aktach pułkowych zachowano.

Wo wspomnianym dniu odbyło się w La Mandryi poświęcenie sztandaru, dokonane przez Fortunata prof. Gianniniego, wielkiego przyjaciela Polaków, na której to uroczystości dr. Begy, wyznawca i szerzyciel idei Towiańskiego, przemawiał po polsku. W czasie tej uroczystości rozdano pomiędzy żołnierzy i obecną publiczność, obrazek pamiątkowy Matki Boskiej Częstochowskiej.

W Turynie wychodziła pod komendą polska gazeta „Żołnierz polski we Włoszech“ („Soldato polaco in Italia“) poświęcona sprawom żołnierzy we Włoszech.

Wojsko Polskie zewnętrznie przedstawia się bardzo mało licznie. Mundur oficera polskiego jest o barwach niebieskich, z odznakami: na tle czerwonym orły polskie i cębrne wyszywane, zastępują epolety.

Ogólny duch armii wyraża pragnienie jak najszybszego dostania się do kraju. W najbliższych dniach spodziewany był wyjazd zorganizowanych pułków do armii (francuskiej Hallera).

efem sekeyi francusko-polskiej, którego jest majorem Leon Radziwiłł.

Po skończonym wywiadzie generał Eho, zaprosił mnie imieniem pułku na obiad, a którym zebrani byli wszyscy oficerowie, jedynie nieobecny był kapitan Dąbrowski, który dla ważnych spraw pułkowych wyjechał do Mediolanu. Po obiedzie przy którym nie brakło wiatów na cześć Polski i Włoch, rozpoczęłam wędrówkę po obozie, wchodząc do każdego namiotu, zwiedzając kaplice, szpitalik dla 10 ciężko chorych, szpitalik przejściowy tymczasowy, kantinę gdzie właśnie sprzedawano południowe owoce, infirmerię, aptekę, salę gier, wreszcie obserwując roboty koło wodociągów, które właśnie przy mnie kończono. Kap. Dąbrowski poza wodociągami zaprowadził w obozie światła elektryczne, czyniąc z czystych pół awiatycznych miasto dyszające życiem. Karność w obozie wielka, świadczy o tem fakt, że na jedynasto-tysięczną armię zaledwie kilkunastu odsiadawano karę.

Zwiedziłam też jeden z hangarów, w którym właśnie żołnierze po ćwiczeniach wypoczywali. Leżeli pokotem na swoich łóżkach przykryci derkami. Miałam sposobność przyjrzenia się nadzwyczajnemu porządkowi, jaki w armii panował. Łóżka czyste, wygodne, na każdym z nich trzy koce do okrycia. Czystość wprost zadziwiająca.

Po zwiedzeniu obozu generał Rho zaprosił nas na czarną kawę, nadmieniając, że zatelefonował do redaktora gazety *Del Popolo* w Turynie, żeby mnie odwiedził w hotelu, celem wywiadu, mówiąc, że było to jego obowiązkiem uczynić, ze względu na sympatyczne stanowisko, jakie prasa włoska względem Polaków przyjęła. Oficerowie polscy w La Mandryi opowiadali mi, że kiedy w dziennikach włoskich ukazały się artykuły bardzo sympatycznie podnoszące działalność moją względem jeńców włoskich w Polsce, los jeńców polskich we Włoszech od pierwszego dnia polepszył się znacznie i tak oficerowie jak i żołnierze dziękowali mi bardzo gorąco.

Generał Rho zatem uważając sprawę wywiadu u mnie za bytność w Turynie za konieczną porozumiał się z redakcją telefonicznie.

Około godziny 2 po południu generał Eho daje mi sześciu oficerów za eskortę, odprowadził do automobila wieżącego do via Chivasso do Turynu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bronisława Rychter-Janowska.

Lwów — „uczonych uciecha“.

Smuć i bawią nas wszystkich różnice te, jakie uwydatniły się pomiędzy dzielnicami jednej Ojczyzny. Często padają głosy, jakoby ziemia jedna była większej wartości jak druga, stąd wywyższanie się tamtych a poniżanie innych.

Godzi się przypomnieć dzisiaj całej Polsce, że w czasach przeszłych a niedawnych Lwów i Małopolska to nie ostatnia część ziemi Lechickiej.

Już Zimorowicz pytał się: „dlaczego Lwów wydał tylu wybitniejszych mężów, choć szkół lepszych nie posiadał?“

I prawda to, że pod niebem Podola i całej Małopolski szczególnie, wiele nazwisk ludzi uczonych się wybiło.

Sam Grzegorz z Sanoka, poeta najznakomitszy polsko-łaciński z wieku XV. (wedle Wiśniewskiego) — pozostawił rękopisma swoje w archiwum archikatedry lwowskiej. Niestety! niema dziś zabytku tego, jak to już Wiśniewski w połowie w. XIX stwierdził.

Nie więc dziwnego, że Klonowicz w żalach nagrobnych na śmierć Jana Kochanowskiego, mówi:

„Porządny Lwów — „uczonych uciecha“
Płaczę godnego Lecha“.

Powołał się na to określenie W. Aleksander Maciejowski w dziele *Polska* (tom II str. 28 i 29) i dodaje „słynął Lwów jako „uczonych uciecha“, z powodu, że to miasto wielu znakomitych wydało pisarzy.

Coby to za przyczyna sprzyjała takiemu wzlotowi ducha narodowego?...

Oto ten sam Maciejowski rzecz tłumaczy: „Właśnie tam gdzie najwięcej podejmować przychodziło wojennego znoju, to jest w Litwie, na Rusi i w Małopolsce, nauki kwitnęły szczególnie“.

Ta szkoła czujności i hartu sprzyjała rozrostowi enot narodowych, wśród których celowała szczególnie we Lwowie nauka polska.

Kiedy obecnie Wilno szczyty się chlubi a zasłużenie uroczyścią otwarcia podwoi światła na ścieżkach, Lwów staje z dumą nieklamana obok i znaczą podobnie zakątki nowej pracy narodowej na podstawach

nauki dawnej, z siłą ongi w grodzie lwim pielęgnowanej.

Tym wszystkim, którzy zdala przypatrząc się walkom wschodnim, nie rozumieli dobrze, skąd pochodzi ta walka pobratymcza, przypominamy dzisiaj, że prócz miłości ojczyzny sprawę prowadził tutaj duch od wieków panujący. — Duch nauki wysoko dźwigniętej był świętością niewidzialną, o którą walczyły dzieci-orleńta i Polki amazonki i lwy młodzieży i naród cały związany z ziemią całkowicie krwią praocjów przesiąkniętą.

Tak Lwów był „uczonych uciechą“, uczonych, którzy świecili kagańce wiedzy i prawdy choćby na zgłiszczach a ruinach ustawicznych.

Strykowski wyraża: „Małopolskie rządzeni od planety Marsowej, wojennym więcej oddychali duchem. W pośród nich, tudzież w pośród przyległych im Businów rozdili się wiele bohaterowie i znakomici uczeni“.

Pżeciwnie powiada Bielaki, że „Wielkopolskie, których ziemią rządziła Wenus więcej domowym oddawali się pracom“.

Podnieść wszakże wypada, iż Podole całe było również krainą wskutek pracy bogatą, ba! najbogatszą w Polsce. Były tu najliczniejsze zamki, pewnie jedne z najdawniejszych, o czym świadczą odbijane „grody czerwieniście“. Były tu dwory najbogatsze. Zatem były i miasta pełne gmachów o wytwornej sztuce Odrodzenia Lwowskiego. Budowniczości lwowscy mieli sławę na Polskę całą. Powoływano ich daleko, do Łowicza i za Poznań.

Sztuka architektoniczna lwowska to karta zapomniana na tle zniszczenia i spoiniewierzenia.

Sztuka lwowska wyniosła staję obok nauki lwowskiej.

Jak dla nauki nowe dziś otwierają się pola a widoki, tak i dla sztuki polskiej powinnismy otworzyć ramiona, aby przysparzać a pełnią miłości...!

Dla nauki i sztuki polskiej XV, XVI i XVII wieku, Lwów był ogniskiem świetlanym.

To siła grodu nadpełtwieńskiego.

Dr. Jan Sas Zubrzycki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało od poselstwa belgijskiego tekst rozporządzenia rządu belgijskiego w przedmiocie zaopatrywania towarów wywożonych z Polski do Belgii w świadectwo pochodzenia. Informacji o szczegółowych przepisach w tej materii udziela sekcja handlu ministerstwa przemysłu i handlu ul. Elektoralna 2, wydział konsularny.

Odnowienie znaków towarowych (za rek ochronnych), modeli, wzorów i patentów nastąpić musi przed 7 listopada b. r. w Urzędzie patentowym w Warszawie. Informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w godzinach urzędowych.

Ceny złota i srebra wzmożyły się obecnie w stosunku do cen dawniejszych 12 razy. Podobnie ma się rzecz ze srebrem, którego kilogram kosztuje obecnie 2516. Ponieważ z 1 kg. czystego srebra wybijało dawniej 99 srebrnych guldów o zawartości 900 części czystego srebra, przeto ten gulden przedstawia dziś wartość 22 kor. 64 hal. Korona zaś, która waży 5 gr. a czystego srebra ma 4-175 gr. przedstawia wartość 10 kor. 20 hal., licząc gram czystego srebra po 2 kor. 51½ hal. Należy o tych zmienionych dziś warunkach pamiętać, by nie paść ofiarą spekulantów, eksploatujących nieświadomość posiadaczy złotych i srebrnych monet.

Przed katastrofą węglową. W celu podjęcia najenergiczniejszych środków dla wzmocnienia dotychczasowej produkcji węgla w związku z niepokojącym niebezpieczeństwem katastrofy opałowej minister przemysłu i handlu Ignacy Szezeniowski wraz z sekretarzem Tadeuszem Michalskim i sekretarzem sekcji górniczej Stanisławem Świętochowskim zwiedził zagłębia węglowe w Sosnowcu, Będzinie i t. d. Zaznajamiając się na miejscu szczegółowo z obecnym stanem naszych kopalń w tym największym zbiorniku polskim węglowym, badając warunki produkcji z powodami i przyczynami obniżenia wydajności pracy robotników, stwierdził przede wszystkim wielki brak środków przewozowych i wagonów. Minister odbył

cały szereg konferencji z przedstawicielami rad górników, przemysłowców, delegatów i Związków zawodowo-robotniczych. Wysłuchał wyczerpującego sprawozdania kierowników miejscowych urzędów, starostów górniczych i węglowych, oraz wydał szereg natchmiastowych zarządzeń co do usunięcia braków i trudności tamujących konieczne wzmoczenie i podniesienie wydajności węgla, zachęcając do najenergiczniejszego zwalczania tych trudności.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Warszawa. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się o godzinie 4 po południu jest następujący: 1. Wybór Wicemarszałka i sekretarzy, 2. sprawozdanie Komisji prawniczej o wnioskach pp. Kiernika i Grzędzielskiego i tow. oraz o rządowym projekcie ustawy o pełnoletności w b. zaborze austriackim, 4. sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie ustawy o organizacji statystyki administracyjnej.

Wyjazd Naczelnika Państwa do Warszawy.

Kraków. Naczelnik Państwa odjechał dziś o godz. 12 min. 15 w nocy osobnym pociągiem z powrotem do Warszawy.

Na pożegnanie zjawiała się na dworcu generalicya z generałami Hallerem i Symonem na czele oraz grono oficerów załogi krakowskiej i Poznańskich. Na dworcu zjawili się także Gen. Delegat dr. Gałęcki i Prezydent miasta Federowicz; przybyli również na pożegnanie ks. Prymas Dalbor i Biskup połowy Gail.

Na peronie była ustawiona kompania honorowa z kapelą, na dziedzińcu utworzone szpaler wojskowy.

Gdy Naczelnik Państwa zjechał przed Dworzec, zebrana tam publiczność powitała go gromkimi okrzykami. Kapela wojskowa zagrała hymn narodowy. Naczelnik pożegnał się uściśnieniem dłoni z zebranymi na peronie osobistościami, poczem wraz z gen. Henrysem i otoczeniem wsiadł do wagonu salonowego. Gdy pociąg ruszył, kapela ponownie odegrała „Jeszcze Polska“. Publiczność okrzykami żegnała Naczelnika, który dziękował, salutując w oknie wagonu.

Rozporządzenie w sprawie przyjmowania kobiet do Szkoły Politechn. we Lwowie.

Warszawa. *Monitor* z 20 b. m. zamieszcza rozporządzenie Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie przyjmowania kobiet do Szkoły Politechnicznej we Lwowie w charakterze słuchaczek zwyczajnych.

Minister przemysłu i handlu w Wieliczce

Kraków. Minister przemysłu i handlu Szezeniowski zwiedził zakłady kopalni wielickiej, zaznajamiając się z produkcją soli w tej kopalni i zarządzając środki, zmierzające do jej podniesienia. Sprawa ta nabiera szczególniejszego znaczenia, gdyż brak soli daje się dotkliwie odczuwać w całym kraju.

Generał Dowbór Muśnicki u trumny Kościuszki.

Kraków. Gen. Dowbór-Muśnicki udał się z orszakem oficerów wielkopolskich do Katedry wawelskiej, gdzie złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki.

Zgon O. Gerarda Kowalskiego.

Kraków. W Mogile pod Krakowem zmarł członek Zakonu OO. Cystersów ks. o. Gerard Kowalski w 38 roku życia, znany w kołach kulturalnych miłośnik sztuki, współpracownik komisji historyczno-filologicznej Akademii Umiejętności.

Odzież dla Wojska Polskiego.

Paryż. Paderewski w czasie pobytu swego w Paryżu i Londynie rozwinął energiczne starania, celem wyjednania u rządów francuskiego i angielskiego znaczniejszej dostawy odzieży dla Wojska Polskiego. Zabiegi te zostały uwieńczone nader dodatnim skutkiem, rząd francuski bowiem odstąpił armii polskiej ciepłe koszule, zimowe bluzy, kominarki i wielką ilość butów kauczukowych, niezbędnych do przebywania w terenach bagnistych, a rząd angielski sprzedał Polsce znaczniejszą ilość kompletnej umundurowania i zimowe płaszcze. Wskutek tego kilkanaście tysięcy Wojska Polskiego będzie mogło przetrwać zbliżającą się zimę w warunkach zabezpieczających zdrowie i siły.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Powrót Paderewskiego.

Warszawa. Premier Paderewski wrócił do Warszawy. Na dworcu kolejowym powitał go Minister Wojciechowski i sekretarze. Paderewski odbył zaraz dłuższą konferencję z Ministrem Wojciechowskim i zapowiedział, że złoży sprawozdanie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Warszawa. Wedle informacji delegatów, którzy w sprawie Galicji Wschodniej bawili w Paryżu, kwestya Galicji Wschodniej jeszcze przed dwoma tygodniami stała dla nas pomyślnie. Obecnie jednak zmieniła się na naszą niekorzyść. W sferach angielskich wybił się znowu na czoło plany tymczasowego uregulowania stosunków. W sprawie tej donosi paryski paryski korespondent *Gazety Warszawskiej* pod datą 15 b. m. Anglii nie ustępują ze swego stanowiska. Lloyd George wyraża swoje przekonanie, że Galicja Wschodnia tylko tymczasowo może być oddana pod zarządek Polski. Lloyd George podkreślił, to swoje stanowisko w rozmowie z Premierem Paderewskim.

Komisarz polski Gdańska.

Warszawa. Bawi tu b. Minister skarbu i b. Namiestnik Galicji dr. Witold Korytowski. Ma on być desygnowany na komisarza polskiego w Gdańsku.

Wyrównanie granicy polsko-niemieckiej.

Warszawa. Ze strony niemieckiej zwrócono się do ententy z prośbą o ostateczne wyrównanie granicy polsko-niemieckiej.

Rząd polski oświadczył, że obstaje przy brzmieniu artykułu 87 traktatu pokojowego, gotów jest jednak wszcząć układy o zmianę linii granicznej przez odstąpienie Niemcom tych wsi pogranicznych, w których większość mieszkańców jest niemiecka; w zamian za odstąpienie przez Niemcy wsi o większości polskiej ludności.

Delegaci Lwowa.

Warszawa. Z Paryża donoszą, że delegat Lwowa dr. Loewenherz udał się do Londynu, aby tam przedstawić istotny stan sprawy Galicji wschodniej. Dziś delegat lwowski hr. Skarbek powrócił z Paryża do Warszawy.

Strajku rolnego niema.

Warszawa. Strajk rolny należy oficjalnie uważać za wygasły. W miejscach, w których wybuchł strajk już wygasa. Robotnicy miejscy nie strajkowali. Nawoływania komunistów przeszły bez echa. Wszędzie zrozumiano, że nie idzie tu o poprawę bytu, lecz o wywołanie niebezpiecznych zamieszek.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Sekundaryusz Szpitala powsz. Dr. Z. GROSSEK

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 1-5, Lwów, Rynek 41, I. p.

APOLLO
Fenomenalna nowość!
BESTY A
BERLINA
film francuski.

Rozmaite obwieszczenia.

Og. II. 319/19 (3). Przeciw protokołowanej firmie „Przywóz i wywóz” przedsiębiorstwo dla obrotów handlowych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie filia w Krakowie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Krakowie przez Jana Lelito pozw o 15.000 koron i 200 worków. Na podstawie pozwu wyznaczona została ponowna audyencyja na dzień 7 października 1919 o godz. 9 rano sala 128. Celem strzeżenia praw firmy „Przywóz i wywóz” ustanawia się p. dr. Bertolda Rappaporta, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną firmę w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 17 września 1919. (4616 3-3)

C. VII. 39/19 (2). Przeciw Petrowi Kloc, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tarnopolu przez Stefana Koszelowskiego pozw o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacji prawa własności do ciała tab. obj. lwh. 1681 gm. Ostrów. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencyja do ustnej rozprawy na dzień 19 listopada 1919 r. godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Petra Kłoca ustawia się p. dr. Parnasa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Petra Kłoca w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.
Tarnopol, 30 września 1919. (4666 2-3)

Spadki.

A. XII. 624/17. Wezwanie wierzycieli spadku. Dr. Herman Seinfeld adwokat krakowski w Krakowie zmarł dnia 27 sierpnia 1917. Wywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku po nim, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 24 listopada 1919 o godz. 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 56 II. ul. św. Jana 22 ustnie lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzycielności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzycielności zgłoszonych.

Sąd powiatowy cywilny Oddział XII.
Kraków, 23 września 1919. (4678 2-3)

Konkursy.

Prez. 20045 (4562 3-3)
Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie będą obsadzone posady wiceprezesów sądów okręgowych w VI klasie rangi w Tarnopolu, w Rzeszowie i ewentualnie także w Krakowie.

Podania o te posady można wnieść w drodze służbowej do końca października 1919 r. do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 13 października 1919.
Prez. 1702/16 Sa/19. (4683)

Konkurs.

Przy sądzie powiatowym S. III. we Lwowie jest do obsadzenia posada znawcy lekarza począwszy od dnia 1 stycznia 1920. Podanie kompetencyjne należy wnieść do 15 listopada 1919 do Prezydium sądu okręgowego karnego we Lwowie.

Lwów, dnia 13 października 1919.
Prezes Sądu okręgowego karnego.

Amortyzacje.

Nc. VI. 382118. Na wniosek Mateasa Barona, w Sniatynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo zagubionej kartki zastawniczej Bukowińskiej Kasy Oszczędności w Czerniowcach Nr. 56273 wytażonej 8 czerwca 1914 z terminem zapadło-

ści 17 lipca 1915 na zastawione za 130 kor. następujące przedmioty: 1 złoty zegarek remontoir o 2 kopertach, 6 srebrnych łyżek stołowych, 4 srebrne łyżeczki do kawy, 6 widelców srebrnych, 1 huśes, 1 srebrna solniczka i 4 srebrne kubki, — wartości szacunkowej 195 kor.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasu prawa te zostaną uznane za nieistniejące.

Sąd powiatowy, Oddział VI
Sniatyn, 12 października 1918. (4679 2-3)

Edykta.

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 94/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Kuskiewiczowa wniosła o uznanie męża jej Michała Kuskiewicza za zmarłego. Z zaprzysiężonych jej zeznań wynika, iż Michał Kuskiewicz z początkiem sierpnia 1914 powołany został do b. wojska austr. i tylko raz w sierpniu 1914 r. miała od niego wiadomość. W roku 1917 na jej zapytanie otrzymała z Wiednia z ministerstwa wojny kartkę z doniesieniem, iż mąż jej Michał Kuskiewicz padł w bitwie 3 listopada 1914 r. Wobec tego wdraża się na podstawie ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. postępowanie celem uznania za zmarłego i wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Lachawcowi, adwokatowi w Samborze, wiadomość o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 września 1919. (4541)

T. VI. 179/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Markowicz, rolnik z Woli zabierzowskiej, syn Józefa i Rozalii, urodzony w styczniu 1884 w Woli zabierzowskiej powiat Bocheń przydzielony w sierpniu 1914 do 16 pułku obrony krajowej nie daje o sobie znać od 27 sierpnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Agnieszki Markowiczowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Pawła Markowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 30 września 1919. (4653)

T. VI. 330/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Branicki, rolnik z Bronowie, syn Franciszka i Anny, urodzony 9 grudnia 1888 r. w Tonianach powiat Kraków, przydzielony w sierpniu 1914 r. do 16 pułku obrony krajowej, wedle zaprzysiężonych zeznań Wojciecha Serczyka z Ton, zmarł z ran otrzymanych pod Iwanogrodem z końcem października 1914 r. w polowym szpitalu rosaryjskim koło Kozienic, gdzie lekarz wojskowy na podstawie kartki legitymacyjnej znalezionej przy zwłokach Józefa Branickiego zapisał jego nazwisko do księgi zmarłych.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Anny Branickiej postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, oraz celem uznania za rozwiązane małżeństwo z nim zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 stycznia 1920 albo sądowi albo p. dr. Romanowi Bgdaniewi, adwokatowi w Krakowie, kto ego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 30 września 1919. (4641)

T. 136/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Rawlyk, syn Iwana, urodzony 25 listopada 1887 r. w Horodence i tamże zamieszkały, ożeniony z Paraską Tokaryk, dnia 13 czerwca 1911, odszedł w kwietniu 1915 na wojnę na front

włoski z 30 pułkiem piechoty, do dnia 30 września 1915 pisał z frontu żonie, poczem wszelki ślad po nim zanikł, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzyszy broni Stefana Osadczuka i Iwana Nikieforuka miał on zginąć w bitwie na froncie włoskim na górze zwanej Schlossberg, zwłaszcza, że Iwan Nikieforuk wdział w październiku 1915 r., że Andrzej Rawlyk raniony i krwią zalanym upadł, a niewiadom, co się z nim potem stało, do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. zarządza się na wniosek Paraski Tokaryk zastąpionej przez adwokata dr. Werbera w Horodence postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Leonowi Allerhandowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego. Andrzej Rawlyka Iwana wzywa się, aby stawił się przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, 8 października 1919. (4564)

T. 98/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jewka Bodnara w Bylicach wniosła o uznanie męża jej Iwana Bodnara za zmarłego. Z zeznań świadków Dmytra Jaszczyszyna i Andryja Bodnara wynika, że Iwan Bodnar służył w październiku 1914 przy szpitalu wojskowym w Przemyślu zachorował i w dniu 25 października 1914 także zmarł. Wobec tego w myśl ust. 2 z 16/2 1883 L. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1-szym stycznia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor dnia 13 września 1919 (4546)

Firmy.

Firm. 1045/19 Oddz. A. III. 68. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego Wpisano do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Przemysł. M. Vogler, maszyn i przybory do urządzeń fabrycznych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż maszyn i przybory do urządzeń fabrycznych. Właściciel: Markus Dawid Vogler. Podpis firmy: Właściciel firmę podpisywać będzie początkowo literą swego drugiego imienia „D” i pełnym nazwiskiem „Vogler” czyli „D Vogler”. Dzień wpisu: 24. września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.
Kraków, 23 września 1919 (4645)

Firm. 1023/19 Oddz. C. II. 280. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polski Związek kupców „Import”, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzieleno: Henrykowi Anelesowi, który będzie podpisywał firmę spółki wspólnie z jednym zawiadowcą. Dzień wpisu: 18 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 18 września 1919. (4615)

Firm. 917/19 Oddz. C. II. 309. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Warszawsko-Małopolskie Towarzystwo naftowe spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dzierżawienie praw naftowych, oraz uprawnień górniczych w Łacku, powiat Dobruń i innych miejscowościach Państwa Polskiego i użytkowanie tych nabytych praw przez eksploatację ropy, wosku ziemnego i dalszych niezastrażonych Państwem minerałów bitumicznych, przez pozbywanie i finansowanie tychże praw, użytkowanie otrzymanej ropy, wosku ziemnego i dalszych, niezastrażonych Państwem minerałów bitumicznych przez przerobkę ich w rafineriach, odbieranie i magazynowanie w rozwarach w tym celu założonych, wydzierżawionych lub nabytych,

udział w takich samych, lub pokrewnych przedsiębiorstwach, wreszcie wogóle prowadzenie interesów i przedsiębiorstw stojących w jakikolwiek bezpośrednia lub pośrednia związku z przemysłem ropnym. Forma spółki: Spółka z ogr. odpow. Kontrakt z daty Kraków, 10 sierpnia 1919 r. L. R. 15682. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 650.000 kor. wpłacone gotówką. Zawiadowcy: dr. Stanisław Polakiewicz kandydat adwokacki we Lwowie, ulica Boulsrda 3 i Stanisław Orłowski adwokat w Warszawie ul. Trebacka l. 9. Podpis firmy: Zawiadowcy zastępują spółkę łącznie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że zawiadowcy pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczają swoje podpisy własnoręcznie. Specjalne wpisy: Rada nadzorcza składa się z 7 do 12 członków. Dzień wpisu: 28 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, 20 sierpnia 1919. (4611)

Firm. 973/19 Stow. II. 135. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Chrzanów. Brzmienie firmy: „Kasa oszczędności i oszczędności w Chrzanowie” stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: Uchwałą Walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia zmieniono postanowienia §§ 19, 22, 29, 30 i 45 oraz zmieniono postanowienie § 2 b statutu. Dyrekcja dotąd: składała się z trzech członków, obecnie składa się z jednego członka a tym jest Chaim Seliager. Podpis firmy dotąd: dwaj członkowie zarządu, obecnie w ten sposób iż pod wypisaną, wydrukowaną lub stampilią wyciśniętą osnową firmy podpisze dyrektor Chaim Seliager. Członek dyrekcji wystąpił Józef Wisner — zaś Hirscha Wolf zmarł. Data wpisu: 15 września 1919.

C. k. Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Kraków d. 12 września 1919. (4612)

Firm. 19/19. Stow. II. 335. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sokołowska, Brzmienie firmy „Samopomoc” stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką w Sokołowie. Data statutu: We Lwowie 26 sierpnia 1919. L. rep. 6470. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspieranie gospodarstwa domowego swych członków przez nabywanie dla nich i dostarczanie im drogą sprzedaży wszelkich artykułów codziennego użytku i przedmiotów użytku domowego. Czas trwania nieoznaczony. Dyrekcja: Mendel Horowitz i Chaim Konstantin kupcy i mieszczanie w Sokołowie jako dyrektorowie a Rubia Konstantin i Rudolf Grubbaum kupcy i mieszczanie w Sokołowie zastępcami na jeden rok przez Radę nadzorczą 26 sierpnia 1919 wybrani. Podpis firmy. Pod brzmieniem firmy podpisują się obaj dyrektorowie albo jeden dyrektor i zastępca dyrektora. Ogłoszenia będą umieszczane w jednej z gazet dziennych we Lwowie. Udzielił członków 10 (dziesięć) koron. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości deklarowanego udziału.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.
Złoczów, 20 września 1919. (4594)

Firm. 29/19 Stow. II. 337. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Złoczów. Brzmienie firmy: Związek rekrutacyjny „Praca” stow. zarej. z ogr. poręką w Złoczowie. Data statutu: 9 września 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1 nabywanie i dostarczenie członkom swoim wszelkich artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych doborowej jakości i rzetelnej wadze i mierze i po takich cenach. 2 Zbiórowe zakupu surowców, półfabrykatów i towarów, względnie artykułów pomocniczych i dalsza ich odsprzedaż po cenie własnych kosztów z dołączeniem dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych statutuem przepisanej dotacji funduszu rezerwowego i najwyżej 5 proc. oprocentowania udziałów. 3 Sprowadzenie potrzebnych maszyn i narzędzi i ich odsprzedaż po cenie oznaczonej jak pod 2). 4 Tworzenie, skupywanie lub dzierżawienie i prowadzenie wspólnych przedsiębiorstw produkcyjnych dla wytwarzania przerobki lub uszlachetnienia nabytych surowców, półfabrykatów i towarów. Czas trwania nie jest ograniczony. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów, a to: Leona Nadel, krakow. Izaka Schorr, krakow. i Izabela Hirscha Landana, krakow. i dwóch zastępców,

a to: Izraela Strassera, cukiernika i Izraela Zippera, blacharza. Podpis firmy: pod wyciśniętą pieczęcią stowarzyszenia podpisy dwóch urzędujących członków dyrekcji. Ogłoszenia stowarzyszenia nastąpią przez jednorazowe, zaś w sprawie likwidacji stowarzyszenia przez dwukrotne ogłoszenie w jednym z dzienników lwowskich. Udziały członków wynoszą po 100 K. Odpowiedzialność członka ograniczona jest do jednokrotnej dalszej kwoty równającej się wysokości udziału.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.
Lwów, 1 października 1919. (4567)

Firm. 859/19 C. II. 304. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Odd. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Chrzanów. Brzmienie firmy: „Polski handel i przemysł“, spółka z ogr. odpow. w Chrzanowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: gospodarze podniesienie powiatu chrzanowskiego i popieranie polskiego przemysłu i handlu. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) Kupno i sprzedaż wszelkich artykułów do prowadzenia handlu, przemysłu, rolnictwa, rękodziela i do domowego użytku potrzebnych, a to bądź na rachunek własny, bądź na rachunek osób trzecich. b) Pośredniczenie w zawieraniu interesów handlowych między producentami i ich odbiorcami. c) Nabywanie i sprzedaż nieruchomości oraz praw do nieruchomości przywiązanych, jakoteż pośredniczenie w zawieraniu przez inne osoby tego rodzaju interesów. — Forma spółki: Kontrakt Spółki ddo 30 maja 1919 L. R. 7704 w myśl ustawy z 6 marca 1906 l. 58 Dz. u. p. Kapitał zakładowy wynosi 130.000 kor. wpłacone gotówką 65.000 kor. Spółkę zastępują zawiadowcy. Zawiadowcami wybrao Tadeusza Cechaka inżyniera górni. w Chrzanowie, Jana Stramskiego, inżyniera w Sierszy, zastępcą dr. Stanisława Wierzbickiego, naczelnika sądu w Chrzanowie. Podpis firmy: pod wypisaną lub wyciśniętą firmą „Polski handel i przemysł“, spółka z ogr. odpow. w Warszawie“ podpisują dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy. Dzień wpisu 19/8 1919.

Sąd okr. jako handl. O. II.
Kraków, dnia 15 sierpnia 1919. (4613)

Firm. 875/19 Stow. V. 634. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Uszew koło Brzeska. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze Uszew koło Brzeska. Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie i przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umożna (statut) stowarzyszenia z daty Uszew 30 lipca 1919. Udział członka wynosi: 30 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie na domie Urzędu gminnego w Uszwi. Zarząd składa się z trzech członków. Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Jagielski Michał rolnik w Uszwi, Piekarczyk Benedykt robotnik w Uszwi i Duda Wojciech robotnik w Uszwi. Uprawnieni do zastępowania: dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisującą będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Data wpisu: 25 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (4601)

Firm. 855/19 Stow. V. 614 Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba Stowarzyszenia: Szczakowa. Brzmienie firmy: „Konsum obywatelski w Szczakowej“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu Szczakowa 29 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest dostarczanie swoim członkom artykułów spożywczych i domowego użytku oraz wszelkich przedmiotów przy prowadzeniu przez nich gospodarstwa domowego potrzebnych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków. Do pierwszej dyrekcji

wybrani: Bernard Salinger młodszy, Józef Hirsch, Młodownik Saloman Majsteter kucy w Szczakowej zamieszkałi. Podpis firmy: Firmę stowarzyszenia podpisują pod wyciśniętą pieczęcią firmy stowarzyszenia dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia stowarzyszenia będą uskutecznzone w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 25 kor. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków i 5 zastępców. Data wpisu: 27 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (4604)

Firm. 845/19, oddz. B. I. 80. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział D wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim filia w Krakowie. Członkowie dyrekcji wystąpili: Artur Kubie, Tadeusz Filippi i Kazimierz Chodorowski, zastępcy dyrektorów banku. Członkowie dyrekcji wybrani: Dyrektorem banku dotychczasowy zastępca Tadeusz Filippi, zastępcami dyrektorów dotychczasowy prokurator Franciszek Kucner i dr. Marian Niemcewicz w Lwowie. Prokurę Franciszka Kucnera wykreślono. Dzień wpisu 22 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy eyw. oddz. II.
Kraków, 20 sierpnia 1919. (4606)

Firm. 859/19. Stow. V. 640. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Siedziba stowarzyszenia: Wiśnicz miasto. Brzmienie firmy: Obywatelski Związek spożywczy w Wiśniczu mieście, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Wiśnicz 4 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie ma na celu podniesienie dobrobytu członków swych przez zakupno, magazynowanie oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnych i

wyrobów przemysłowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z trzech członków i dwóch zastępców. Wybrani zostali: na dyrektorów: Kopeł Spira, Rabin Schiffełdrin i Chaim Krieger, na zastępców: Moses Kuhn i Aron Amsterdam. Podpis firmy uskutecznią się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj z urzędujących trzech członków Dyrekcji. Ogłoszenia mają być obwieszane w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 30 koron. Członek może mieć dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 27 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.
Kraków, 20 sierpnia 1919. (4605)

Firm. 805/19. C. II. 287. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C wciągnięto co następuje: Siedziba spółki: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka Samochodowa „Polauto“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno i sprzedaż samochodów, motocykli, rowerów i części składowych tychże, prowadzenie warsztatu reparacyjnego, utrzymywanie garażu oraz przewóz osób i towarów autami osobowymi i ciężarowymi. Forma Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt Spółki z daty Kraków 14 lipca 1919 L. R. 1785. Czas trwania Spółki wynosi 72.000 koron. Został on w całości gotówką do Kasy Spółki wpłacony i podpisany zawiadowca może nim swobodnie rozporządzać. Zawiadowcą Spółki jest Jan Szczepański, dyrektor krajowego związku koszykarskiego w Krakowie, Dz. XV., ul. Kazimierza Wielkiego 82. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje zawiadowca w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym lub stampilią wyciśniętą brzmieniem firmy położy swój podpis. Zawiadomienia spółników będą dokonywane za pomocą pism poleconych. Data wpisu 19 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.
Kraków, dnia 18 lipca 1919. (4602)

DONIESIENIA PRYWATNE

Tu by napis u podwoi
Błysnąć winien: „Sami swoi!“
A wszak alfą i omegą
Winno być nam: „Swój do swego“

Więc jeżeliś Polak prawy,
Tu wejść możesz bez obawy,
Zaraz mile się nastroi
Fakt, że tutaj sami swoi.

KAWIARNIA CENTRALNA

Lwów, plac Halicki 1. 7.

Właściciel Władysław Kucharski

Wielkim nakładem pracy i kosztów gruntownie odnowiona obrawszy sobie za hasło: „Swój do swego“, zaprasza wszystkich, którzy w miłej atmosferze swojskości polskiej spędzić chcą chwile wolne.

Piękny lokal, higiena, staranność, skrzętna usługa.

Ceny realne.

Klajster płynny

gotowy do użycia dla rzemieślników, biur i urzędów. Nadzyczna oszczędność. Wielka wydajność. Zastępuje klej, krochmal, gumę arabską, dekstrynę

1 kilo koron 10

do nabycia tylko
w handlu farb
Jana Sudhoffa
Lwów, ul. Akademicka 1. 8.

Magistrat miasta Muszyny rozpisuje niniejszym konkurs na posadę miejskiej egzaminowanej akuszerki z płacą 100 kor. miesięcznie z dołu

Zgłoszenia przyjmuje tutejszy Magistrat do 10 listopada 1919.

Muszyna, dnia 13 października 1919.

Naczelnik gminy:

Jurczak.

Na sezon zimowy
polecamy materiały odzieżowe z opustem

30%

Dla konsumów, kótek relniczych, hurtowni i t. p.
większy opust. 4551 2-6

— Zapasy znaczne. —

Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej
we Lwowie

ul. Bourlana 1. 5 boczna ul. Batorego.

Z powodu wyjazdu sprzedam fortepian krótki krzyżowy prawie nowy najlepszej marki — salon mahoniowy nowy z lustrem — pokój męski z biurkiem wyrób Thonet — pokój jasny kawalerski kompletny, łóżko żelazne z siatką, dwie szafy olchowe, jedna biblioteczna szafa, sofa do spania Unicorn, piec niklowy do ogrzewania elektryką, dywaniki, obrazy, naczynia kuchenne. Bonifratrów 8, lewy parter od 2-5 po południu 4636

W szkole modniarstwa prof. Heleny Waltosiowej urządza się dla Pań sześciotygodniowy kurs modniarstwa 3 listopada. Dla Pań z prowincji osobny przyspieszony kurs. Wpisy od 10-11 i 3-4. Lwów, ul. Łoznińskiego 4 parter. 4685 1-3

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzecha, Lwów, Piaskowa 27, l. p. od 4-5 po południu.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w straszniej potrzebie, prosi serca litościwie o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego 1.7

DENTYSTA (4155 2-8)

Dr. Jakób Owiński
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów
BOGUMIŁ CZOŁOWSKI przyjmuje do naprawy
człackańska 1. 7, II. piętro.

